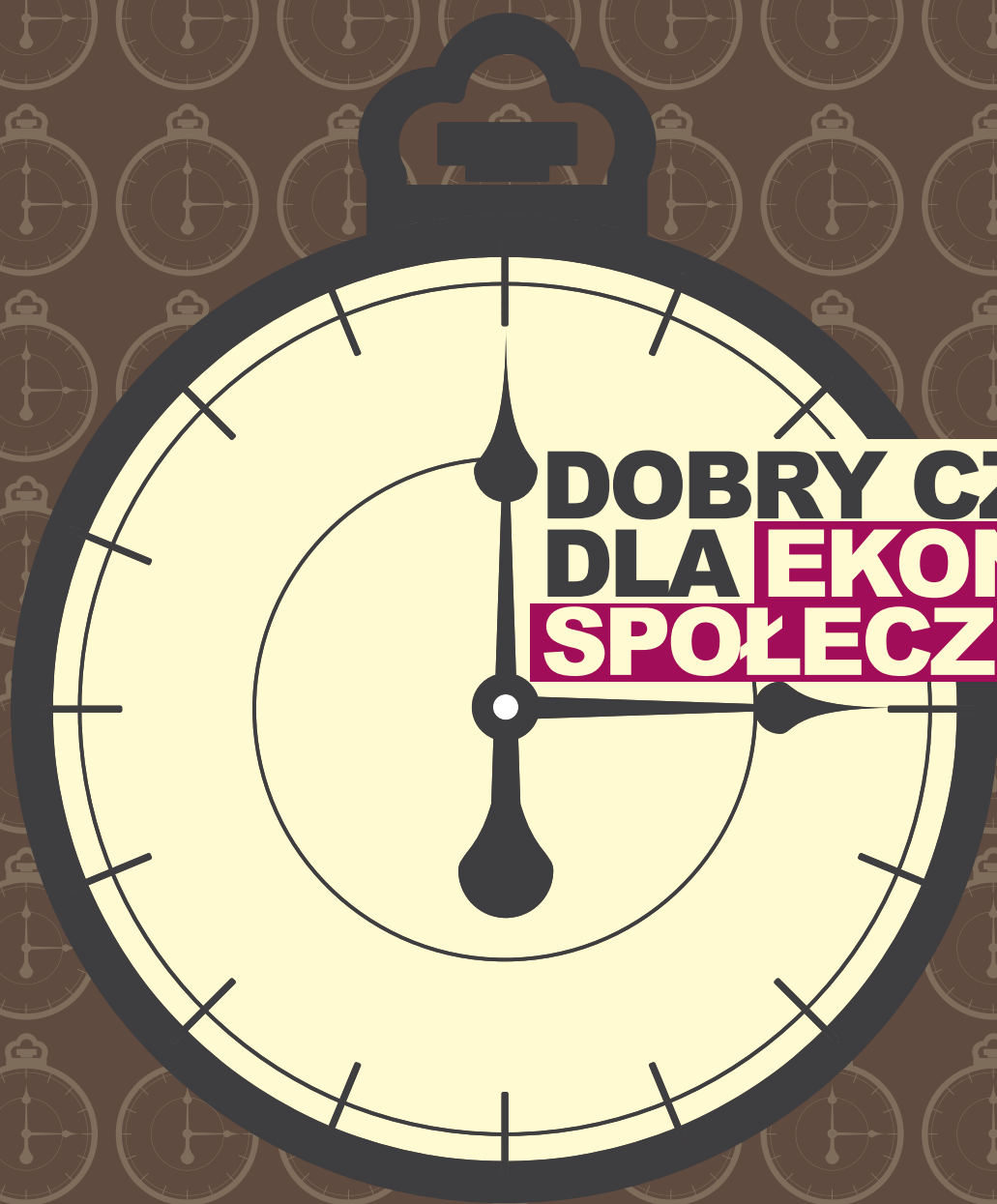


STOWARZYSZENIE  
ESWIP  
ISSN 1427-5856

pismo organizacji pozarządowych  
województwa warmińsko-mazurskiego

# pozarządowiec

luty nr 1 (147) 2013 rok XVII



**DOBRY CZAS  
DLA EKONOMII  
SPOŁECZNEJ**

// **TERAZ CZAS NA KONKRETY** // DLACZEGO OBECNIE WARTO ZAŁOŻYĆ SPÓŁDZIELNIĘ SOCJALNĄ // ODZYSKANI Z BEZDOMNOŚCI //  
INFORMACJA I PROMOCJA EKONOMII SPOŁECZNEJ - NIE MAMY TEGO DOŚĆ! // EKOLOGICZNY POMYSŁ NA SPÓŁDZIELNIĘ  
SOCJALNĄ // „DLACZEGO POMAGAM” BEZ GRANTÓW // DOBRE PRAKTYKI KLAUZUL SPOŁECZNYCH // DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZA  
NGO - WSTYD CZY POŻĄDANIE? // DOBRY PLAN BIZNESU SPOŁECZNEGO - CZYLI JAKI? // PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ SPOŁECZNA  
W EDUKACJI // FRANCZYZA SPOŁECZNA - TEMAT WARTY PRAKTYKI //

*W rozmowie z Wiesławą Przybysz, dyr. Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Warmińsko-Mazurskiego, słyszymy o tym, że przyszedł czas na konkrety. Wiedzę, którą do tej pory gromadziliśmy i przekazywaliśmy w rozmaitych formach osobom zainteresowanym, pora teraz przekuć na efekty w postaci dobrych przedsiębiorstw społecznych. Tym bardziej, że w 2013 roku w naszym regionie okoliczności są do tego niezwykle sprzyjające.*

*Dobre przykłady już mamy. Choć patrząc na oczekiwania i marzenia, jest ich wciąż niewiele, tym bardziej warto przyjrzeć się ich pracy bliżej – dla inspiracji, możliwości uczenia się na cudzych błędach czy też chcąc podjąć jakąś formę współpracy.*

*W tym wydaniu „Pozarządowca”, obok nowości i dobrych praktyk z regionu w temacie ekonomii społecznej, szczególnie warta uwagi jest część poradnikowa. A w niej trochę „praktycznych refleksji” i tematy: franczyzy społecznej oraz przedsiębiorczości społecznej w edukacji dzieci i młodzieży. Czy będą pierwsi praktycy w regionie?*

*Zachęcam do lektury  
red. Jola Prokopowicz*

## STOWARZYSZENIE ESWIP

Jesteśmy członkiem Sieci Wspierania Organizacji Pozarządowych SPLOT, Sieci Wspierania Rozwoju Lokalnego HEROLD oraz Federacji Organizacji Społecznych Województwa Warmińsko-Mazurskiego FOSA.



Pismo wydane w ramach projektu "OWIES - Ośrodek Wspierania Inicjatyw Ekonomii Społecznej w Elblągu" współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

### Ekonomia społeczna w regionie

Teraz czas na konkrety (wywiad z dyr. Wiesławą Przybysz) .....	3
<i>Jola Prokopowicz</i>	
Dlaczego obecnie warto założyć spółdzielnię socjalną .....	5
<i>Katarzyna Ciszewska-Wojtas</i>	
Nie mamy tego dość! Informacja i promocja ekonomii społecznej .....	7
<i>Jola Prokopowicz, Justyna Ocalewicz</i>	

### Dobre praktyki

Odzyskani z bezdomności .....	9
<i>Karolina Lubak</i>	
Ekologiczny pomysł na spółdzielnię socjalną .....	12
<i>Katarzyna Ciszewska-Wojtas</i>	
„Dlaczego Pomagam” bez grantów .....	14
<i>Paulina Krasodomska, Jola Prokopowicz</i>	
Praktyczne zastosowanie klauzul społecznych w Polsce .....	16
<i>Anna Maria Nadgrabska</i>	

### Poradnik

Wstyd czy pożądanie? Działalność gospodarcza organizacji pozarządowych .....	18
<i>Arkadiusz Jachimowicz</i>	
Dobry plan biznesu społecznego – czyli jaki? .....	21
<i>Przemysław Rajchel</i>	
Przedsiębiorczość społeczna w edukacji dzieci młodzieży .....	23
<i>Justyna Ocalewicz</i>	
Franczyza społeczna – temat warty praktyki .....	26
<i>Monika Parys</i>	

### Pozarządowe wydawnictwo

Sektor ekonomii społecznej w wybranych powiatach województwa warmińsko-mazurskiego.	
Najważniejsze wnioski z badań .....	28
<i>Karolina Ciechorska-Kulesza</i>	

## pozarządowiec

PISMO INFORMACYJNE  
ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH  
WOJEWÓDZTWA WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

#### Wydawca :

Stowarzyszenie ESWIP  
82-300 Elbląg, ul. Związku Jaszczurczego 17  
tel./faks: 55 236 27 16, 55 235 33 88  
e-mail: redakcja@eswip.pl

#### Redaktor naczelny

Arkadiusz Jachimowicz

#### Redaktor wydania

Jola Prokopowicz

#### Projekt okładki

Kuba Qbi Strumiński

#### Skład komputerowy

Agencja Reklamowa Contact

#### Internetowe wydanie pisma dostępne na

www.eswip.pl

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmiany tytułów. Autorzy tekstów prezentują swoje własne opinie. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

# TERAZ CZAS NA KONKRETY

Jola Prokopowicz

O ekonomii społecznej regionu, jej rozwoju, przejawach i możliwościach rozmawiamy z Wiesławą Przybysz – dyrektorką Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Warmińsko-Mazurskiego.



[fot. z archiwum]

Wiesława Przybysz – dyrektorka Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Warmińsko-Mazurskiego

*Dosyć często używamy określenia „rozwój ekonomii społecznej” – do niego dążymy, na nim nam należy. Tymczasem w regionie już działają Inkubatory Przedsiębiorczości Społecznej, Ośrodki Wspierania Inicjatyw Ekonomii Społecznej oraz instytucje i organizacje wspierające osoby, którym w życiu trudniej. Czy to nie jest już właśnie ten etap, do którego dążyliśmy?*

Rozwój, to zmiana czegoś, pojawianie się pewnych uwarunkowań, zależności. To również pewne nowe rozwiązania. Rozwój ma często wymiar ilościowy, co nie zawsze przekłada się na jakość. Dla mnie ważniejszy jest postęp, ponieważ mówi nam o tym, że osiągamy coś na wyższym poziomie, że dokonujemy zmian jakościowych. Dla wielu podmiotów i środowisk ekonomia społeczna stała się wyzwaniem. W ostatnim okresie dużo mówiono na jej temat,

prowadzone były kampanie, spotkania, różnego rodzaju formy promocji (poprzez media, filmy, publikacje i informatory), powstały i działają Ośrodki Wspierania Ekonomii Społecznej, podmioty udzielające dotacji dla spółdzielni socjalnych. Po tak dużej promocji powinniśmy obserwować już pewne zmiany. Obecnie należy skupić wysiłek na działaniach szerzej wdrażających ekonomię społeczną w życie.

*Czy w Pani odczuciu mentalność mieszkańców naszego regionu pozwala dziś na to, by zdobytą wiedzę przekazywać na realne korzystanie z możliwości, jakie daje ekonomia społeczna?*

Myślę, że tak. Coraz szersza jest świadomość na temat roli, jaką ekonomia społeczna może pełnić w procesie włączania społecznego grup wymagających szerszego wsparcia. Wzrosła wiedza na ten temat wśród liderów podmiotów, m.in. takich jak kluby i centra integracji społecznej, warsztaty terapii zajęciowej, organizacje pozarządowe. To w tych miejscach trzeba inicjować tworzenie podmiotów, które pozwolą osobom dotychczas korzystającym ze wsparcia zewnętrznego, na podejmowanie decyzji w postaci np. tworzenia spółdzielni socjalnych. Powodzenie kolejnych grup założycielskich może przełamać obawy przed ryzykiem podejmowania działalności na własny rachunek.

*Zwraca Pani uwagę na podmioty, które mają szczególnie pogłębioną wiedzę o ekonomii społecznej, i ich podopiecznych. To idealna sytuacja na tworzenie spółdzielni socjalnych osób*

*prawnych, których w naszym województwie jeszcze nie ma.*

Oczywiście, że tak. Bardzo ważne jest tu włączanie się samorządów lokalnych w proces tworzenia spółdzielni socjalnych. Podejmując decyzję o przetestowaniu u siebie tworzenia takiego podmiotu, samorząd ponosi niewielkie koszty. Dużo więcej wydaje na wsparcie, dużo więcej wszyscy tracimy, kiedy uzależniamy mieszkańców od systemu świadczeń społecznych. Oczywiście, rola samorządu jako założyciela spółdzielni socjalnej osób prawnych powinna trwać do pewnego czasu. Tak jak chociażby we Włoszech czy Hiszpanii, gdzie lokalne samorządy na początku rozwoju ekonomii społecznej bardzo się włączały w tworzenie klimatu do włączania np. spółdzielni socjalnych. Obecnie tamtejsze samorządy szeroko wspierają te podmioty, promują je. To można śmiało porównać do relacji rodzinnych w domu, do wychowywania dzieci, którym najpierw dużo się pomaga, tworzy odpowiednie warunki, a następnie pozwala na samodzielne podejmowanie decyzji.

*Ale ktoś musi zacząć...*

Tak. Dlatego bardzo dobrze, że mamy takie zapisy ustawowe, które umożliwiają osobom prawnym tworzenie spółdzielni socjalnych. Samorządy lokalne to mieszkańcy. Gminy w pierwszej kolejności do swoich lokalnych podmiotów powinny kierować propozycje pracy, m.in. w postaci zleceń realizacji usług. Mówimy tu głównie o zleceniu małych usług, na które nie zgłoszą się firmy duże. Lokalne podmioty mogą być tym motorem napędowym rozwoju lokalnego.

*Jeśli teraz samorządy i silne organizacje miałyby wziąć się za tworzenie spółdzielni socjalnych, to rozumiem, że możliwość zatrudnienia powinny kierować do osób najłabszych (np. niepełnosprawnych intelektualnie), które samodzielnie nie zdołają utworzyć takiego podmiotu.*

Nie tylko. Tu chodzi o różne grupy osób określone w aktualnie obowiązujących przepisach, tj. osoby zagro-

żone wykluczeniem społecznym, ale zmotywowane do zmiany. Często jest tak, że osoby chcące założyć spółdzielnię socjalną nie mają lokalu na swoją działalność, nie posiadają umiejętności w zakresie organizacji pracy czy też w zakresie rozeznawania potrzeb lokalnego rynku, nie mają też kompetencji w komunikacji z instytucjami. Takie „terminowanie” przy samorządzie może pomóc im m.in. w nabyciu pewnego doświadczenia w kontaktach z innymi podmiotami.

*To ta rehabilitacja społeczna, o której tak często mówimy.*

Dokładnie. Jestem przekonana, że tego typu działania spowodują wzrost zaufania do nowych form zatrudnienia oraz zapewnią ich trwałość w polityce zatrudnienia, szczególnie dla grup mających trudności w wejściu na rynek pracy. Ważna w tym procesie jest rola samorządów lokalnych, których wsparcie dla tworzących się podmiotów ekonomii społecznej wzbudzi w ludziach większą odwagę na podejmowanie inicjatyw w tym obszarze. W efekcie ekonomia społeczna może stać się jednym z elementów rozwoju społecznego gospodarki lokalnej. Mamy informacje z kilku samorządów lokalnych, że są zainteresowane tworzeniem spółdzielni socjalnej. To jest słuszny kierunek. Bez wsparcia władz lokalnych trudno jest spółdzielniom socjalnym i innym podmiotom ekonomii społecznej skutecznie i szybko rozwijać swoją działalność.

*Zatem, mocna aktywność samorządów lokalnych w tworzeniu spółdzielni socjalnych – TAK, ale po pewnym czasie – wycofanie.*

Raczej ograniczenie udziału w tworzeniu spółdzielni socjalnych. Natomiast bardzo ważne jest utrzymanie odpowiedniego klimatu i warunków dla rozwoju podmiotów ekonomii społecznej w środowisku lokalnym oraz zapewnienie odpowiedniego systemu niezbędnego wsparcia.

*W takim razie ile czasu musi upłynąć, żeby samorządy mogły zacząć się wycofywać? Mówimy tu o procesie trwającym kilka czy kilkanaście lat?*

To trudno ocenić, zależy od miejsca, gdzie podmioty są tworzone, typu działalności, której się podejmują, zasobności środowiska lokalnego. Jestem przekonana, że władze samorządowe będą umiały ocenić, jak długo będzie istniała

potrzeba niesienia tego wsparcia. Trzeba oczywiście przyjrzeć się samym spółdzielcom – na ile są samodzielni, ile jeszcze trzeba w nich zainwestować, jakiej wiedzy należy im dostarczyć, żeby skutecznie mogli samodzielnie funkcjonować. Musimy też pamiętać, że wszystko nieustannie i bardzo szybko się zmienia. Usługi dziś atrakcyjne i potrzebne, za jakiś czas mogą być mniej oczekiwane, pojawią się nowe potrzeby. Jakość tych usług będzie się też zmieniała. Dlatego umiejętność reagowania na te potrzeby odbiorców, konsumentów, środowiska, w którym dany pomiot funkcjonuje, są bardzo ważne. Z pewnością nie możemy się przyzwyczajać do jednej formy działalności, którą dziś otwieramy, bo za kilka lat może ona okazać się nieodchodowa.

*Prawa rynku są takie same dla każdego podmiotu – bez względu na to, czy w nazwie ma hasło „społeczny” czy nie.*

Tak to wygląda.

*Kolejne działania związane z ekonomią społeczną również kosztują. Jak wygląda zaplecze finansowe dalszych poczynań w tym zakresie?*

Już wcześniej wiedzieliśmy, że ekonomia społeczna w Unii Europejskiej będzie ważnym elementem aktywnej polityki społecznej. Dlatego mając tę wiedzę, przez kilka lat sprawdzaliśmy, czy realne jest wdrożenie tego tematu w naszym regionie i czy należy go dalej promować, upowszechniać. Po tych kilkuletnich doświadczeniach okazuje się, że warto. Społeczeństwo jest już bardziej otwarte, widzimy w tym formę aktywizacji społeczności lokalnej (nie tylko samych spółdzielców). W przyszłym okresie programowania – w latach 2014-2020 – ekonomia społeczna jest zapisana w dokumentach europejskich, jako obszar przewidywany do dofinansowywania. Dlatego już dziś, kiedy zbliża się czas przygotowywania programu operacyjnego w województwie, powinniśmy zaproponować konkretne formy rozwoju ekonomii społecznej w regionie.

*Z jednej strony mówimy o konkretnych działaniach, konkretnych podmiotach, efektach. Z drugiej strony stawiamy na jakość, a nie ilość. Jak zatem ocenić, czy podmioty, które będą tworzone, są warte całej tej wiedzy i udzielonego wsparcia?*

Jakość ocenić można m.in. sprawdzając, czy podmioty te w ogóle mają jakieś zlecenia, czy ich usługi są oczekiwane, czy ich dochody rzeczywiście wzrastają. Jeżeli dochody wzrastają, jeżeli spółdzielnie mają zlecenia, to znaczy, że dobrze trafiły ze swoją propozycją w lokalne potrzeby. Jeżeli okaże się, że jednak te podmioty sobie nie radzą, nie mają zleceń, nie mają zaufania ze strony biorców ich usług, to trzeba się zastanowić jakie są tego przyczyny, jak te problemy rozwiązać. Obecnie tworzone spółdzielnie funkcjonują przez dłuższy czas pod okiem specjalistów, z doradcą biznesowym u boku, korzystają z różnych szkoleń, dzięki temu nabywają umiejętności, które są ważne do samodzielnego funkcjonowania. Jest szansa, że po tym okresie – trwającym ok. roku – podmioty te będą wzmocnione i uda się im sprawniej działać na lokalnym rynku. Może się jednak okazać, że nadal mają problemy. Należy zwrócić uwagę, że działalność gospodarcza zawsze obciążona jest ryzykiem. Dość często zdarza się, że MŚP nie dają sobie rady, mimo że prowadzą je osoby lepiej do tego przygotowane, więc nie liczymy na cuda, że raptem podmioty ekonomii społecznej poradzą sobie doskonale. To jest długi proces, a efekty będziemy mogli ocenić dopiero po kilku latach.

*Wymagania wobec nich trzeba jednak wyważyć.*

Dokładnie. Dlatego warto rozważyć, czy okresu wsparcia nie należałoby wydłużyć w przypadku konkretnych grup osób czy typu realizowanych usług, planowanych form produkcji. Istotną rolę mogą tu pełnić inkubatory przedsiębiorczości społecznej, ponieważ przy rozpoczynaniu działalności zapewniają niezbędną osłonę, umożliwiają nawiązanie odpowiednich relacji międzyludzkich pomiędzy spółdzielcami, pomagają w określeniu ich ról w zespole. To wszystko sprzyja właśnie wzmocnieniu tych podmiotów, zwiększaniu ich szansy na rynku. Pamiętajmy jednak, że wspieramy tylko po to, by usamodzielniać, a nie po to, by prowadzić za „rączkę” przez dłuższy czas.

*Porównując znów do wychowania dziecka, IPS-y nie powinny mieć wiecznie na garnuszku spółdzielców, których wspierały.*

Ośrodki wspierające, specjaliści, mogą tylko pokazywać, jak unikać ry-

zyka, jak pokonywać przeszkody. Odpowiedzialność za podmiot leży jednak po stronie spółdzielców. Decyzje, które podejmują, należą do nich. W pewnym momencie, jak dziecku, trzeba umieć powiedzieć: teraz działaj na własny rachunek, na swoje ryzyko i swoją odpowiedzialność. Oczywiście – i dzieciom się przyglądamy, czasem coś podpowiemy, ale to już jest zupełnie inna forma wsparcia niż w początkowej fazie rozwoju. To już nie jest prowadzenie za rękę. Warto podkreślić, że zaczyna się kształtować nowy zawód – doradcy dla podmiotów ekonomii społecznej. W Danii miałam okazję poznać grupy doradców, którzy mieli pod opieką kilka firm samodzielnie funkcjonujących na rynku. Ich usługi mają charakter

komercyjny. Podobny charakter mogą mieć w przyszłości te formy usług w naszym kraju.

*A czego nam jeszcze do pełni szczęścia w myśleniu społeczno-ekonomicznym brakuje?*

Dla mnie ważna jest gotowość podmiotów społeczno-ekonomicznych do zmian, do innowacyjności. Kluczowe jest patrzeć na potrzeby konsumentów, a także umiejętność rozbudzania nowych potrzeb. Pewne rzeczy trzeba ludziom uświadamić. Pamiętajmy, że w środowiskach lokalnych np. spółdzielnia socjalna spełnia się również „na zewnątrz”, przełamuje bariery i stereotypy w postrzeganiu grup wcześniej nieaktywnych, mniej samodzielnych. Ważna jest też współpraca pomiędzy

wszystkimi sektorami życia społeczno-gospodarczego. To ona powoduje, że pewne rzeczy są możliwe do skoordynowania. Dlatego dialog pomiędzy wszystkimi sektorami jest istotny, bo on rodzi zaufanie, a tego w Polsce jest ciągle za mało. Należy podkreślić, że im lepsze są relacje między ludźmi, tym większe jest poczucie bezpieczeństwa, rośnie szansa na realizację planów. Nasze województwo stoi przed kolejnymi wyzwaniami. Żyjemy w pięknym miejscu i musimy dbać o jego rozwój, a ekonomia społeczna może stać ważnym elementem zmian.

*Dziękuję za rozmowę.*

Również dziękuję.




## DLACZEGO OBECNIE WARTO ZAŁOŻYĆ SPÓŁDZIELNIĘ SOCJALNĄ

Katarzyna Ciszewska-Wojtas

**Rok 2013 można uznać za obfitujący w możliwości dla tych, którzy widzą swoją szansę w ekonomii społecznej. Do już istniejącego systemu wsparcia w regionie dołączyły cztery Inkubatory Przedsiębiorczości Społecznej, uruchomione zostały programy dotacyjne, wspierające założycieli spółdzielni socjalnych – nie tylko finansowo. To niektóre argumenty płynące za tym, że korzystać z obecnych ofert warto.**

Spółdzielnie socjalne – coraz więcej o nich słychać w skali całej Polski. Temat, mimo że niełatwy, nie zraża tych, którzy chcą stanąć o sobie i swoim zawodowym starcie czy rozwoju. Począwszy od młodych ludzi, którym trudno przedrzeć się na rynek („bo za młodzi, bez doświadczenia, znajomości pięciu języków obcych, a do tego z własnym zdaniem, które waży się głośić wszem i wobec”), przez osoby powyżej pięćdziesiątego roku życia („wiek już nie ten, za mało nowoczesni, za dużo doświadczenia i jeszcze więcej do powie-

dzenia, własne zdanie”), aż do osób niepełnosprawnych (bo wymagają ponoć „specjalnego traktowania, ulg i więcej dni urlopu niż przeciętny pracownik”). Osoby te, poddając się trudom tworzenia własnego przedsiębiorstwa, które daje im spełnienie zawodowe, natrafiają nie tylko na bariery, ale również na różnego rodzaju wsparcie. Nie muszą na własnej skórze doświadczać wszystkich błędów i wywarzać otwartych drzwi.

**OTRZYMASZ WSZELKIE INFORMACJE**

(W ZAKRESIE)  
EKONOMII  
SPOŁECZNEJ, CZYLI  
OWIES

Ale od początku... Ośrodki takie jak OWES funkcjonują w całej Polsce. Swoim wsparciem obejmują osoby zainteresowane podjęciem aktywności w formie organizacji pozarządowej czy przedsiębiorstwa społecznego, a także podmioty ekonomii społecznej już istniejące. Ośrodki współpracują z przedstawicielami urzędów pracy, ośrodków pomocy społecznej, centrów pomocy rodzinie i wszelkimi innymi instytucjami, by wspólnie kreować rozwój ekonomii społecznej.

W regionie Warmii i Mazur, przychodząc do Ośrodka Wspierania Ini-

cyjatyw Ekonomii Społecznej (OWIES), można skorzystać z wielopłaszczyznowego wsparcia. Skupiając się na spółdzielniach socjalnych, OWIES daje podstawy, kluczowe informacje dotyczące ekonomii społecznej i umiejscowienia w niej spółdzielczości socjalnej. Ważna jest tu bowiem idea funkcjonowania spółdzielni socjalnych i ich rola dla aktywizacji zawodowej oraz społecznej osób poszukujących pracy. Począwszy od podstawowych informacji, korzystający z usług ośrodków podążają w kierunku animacji. Nie wiedząc na co się zdecydować – i czy w ogóle się zdecydować – wspólnie z animatorem opracowują mapę swych zasobów, celów, potrzeb, co w konsekwencji pomaga dokonać odpowiedniego wyboru. Mają okazję też zobaczyć przykłady podobnych pomysłów, które już zostały wcielone z powodzeniem w życie.

Dalej, kiedy energia i pomysł zostaną już ukierunkowane, klienci oddawani są pod opiekę doradcy kluczowego. Pomaga on poznać tajniki zakładania i funkcjonowania spółdzielni socjalnych, nakreśla plan działań, jaki należy realizować, aby z sukcesem zmierzać do celu. Od niego dowiedzieć się można szczegółów, poznać plusek i minusek zakładania spółdzielni, na jakie sytuacje warto się przygotować, z czego skorzystać w trakcie budowania przedsiębiorstwa oraz jakie są dostępne źródła wsparcia finansowego dla tworzenia spółdzielni socjalnych. Współpraca z doradcą kluczowym, w miarę potrzeb, poszerzana jest o doradztwo specjalistyczne w określonych dziedzinach. Najczęściej są to spotkania z doradcą biznesowym, specjalistą do spraw promocji, statutu, aspektów prawnych. Później pozostaje kwestia przygotowania już ostatecznego kształtu dokumentów niezbędnych dla spółdzielni i przeprowadzenie spotkania założycielskiego. Wówczas doradca może pomóc w przygotowaniu wszystkich formularzy Krajowego Rejestru Sądowego i odpowiednich załączników, aby proces rejestracji spółdzielni przebiegał, w miarę możliwości, bez zakłóceń.

Ośrodek organizuje również szkolenia, m.in. w zakresie zakładania i funkcjonowania spółdzielni socjalnych, z których można bezpłatnie skorzystać, aby w ciągu dwóch dni nabyć podstawową wiedzę w tym zakresie.

Przedstawiona tutaj ścieżka jest modelowa dla tworzenia spółdzielni socjalnych. Pozwala na zdobycie pełnej wiedzy w interesujących zagadnieniach, a system współpracy Ośrodka z innymi podmiotami sprzyja sprawnemu pozyskiwaniu niezbędnych informacji, ważnych dla funkcjonowania ów przedsiębiorstwa społecznego.

OWIES w Elblągu i Olsztynie, w ramach swoich zadań, prowadzi również Inkubator Przedsiębiorczości Społecznej (IPS). Obejmuje on wsparciem nie tylko spółdzielnie socjalne, ale wszystkie przedsiębiorstwa społeczne (czyli takie podmioty ekonomii społecznej, które prowadzą działalność gospodarczą na rzecz realizacji swoich celów statutowych). To one skorzystać tu mogą z bezpłatnego doradztwa kluczowego, specjalistycznego oraz z pomieszczeń biurowych i magazynowych wyposażonych w podstawowe sprzęty biurowe. Oferta taka dla każdego przedsiębiorstwa jest dostępna przez maksimum rok. Później podmiot musi radzić sobie na rynku samodzielnie, jak każda firma komercyjna.

### INKUBATORY PRZEDSIĘBIORCZOŚCI SPOŁECZNEJ

Obok pierwszych w województwie Inkubatorów Przedsiębiorczości Społecznej w Elblągu i Olsztynie, funkcjonują również IPS-y w Braniewie, Ostródzie, Lidzbarku Warmińskim i Bartoszycach. W ich ofercie znaleźć można również animację, doradztwo kluczowe i specjalistyczne, a na miejscu zastać można również doradcę biznesowego, który pomaga dookreślić pomysł na działalność gospodarczą spółdzielni, wskazuje możliwe kierunki rozwoju i ukierunkowuje sposób myślenia, działania biznesowego w firmie. Inkubatory proponują także cykl szkoleń na temat przedsiębiorczości dla osób zainteresowanych ekonomią społeczną oraz wiele innych wartościowych przedsięwzięć. Młodzież wchodząca na rynek pracy też znajdzie tu ofertę dla siebie, a członkowie grup spółdzielni socjalnych i ekonomizujących się organizacji pozarządowych mogą skorzystać z kursów zawodowych podnoszących kwalifikacje.

### WSPARCIE DOTACYJNE

Gdyby tego było mało, dla grup inicjatywnych spółdzielni socjalnych osób fizycznych, a także dla osób prawnych, dedykowany jest projekt pod tytułem „Poznaj biznes i zostań przedsiębiorcą społecznym” prowadzony przez Stowarzyszenie ESWIP. Swym zasięgiem obejmuje powiaty: ełcki, węgorzewski, gołdapski, giżycki, olecki, piski, bartoszycki, kętrzyński, lidzbarski, mrągowski, olsztyński oraz miasto Olsztyn. Analogicznie do tego projektu – na terenie miasta Elbląga, powiatu elbląskiego, braniewskiego, ostródzkiego, iławskiego, nowomiejskiego, działdowskiego, nidzickiego, szczycieńskiego – realizowany jest projekt Działdowskiej Agencji Rozwoju S.A. pod nazwą „Przepis na życiową szansę”. Grupy, które złożyły swoje formularze zgłoszeniowe do tych projektów, ubiegają się o dotację na wkład do spółdzielni socjalnej. Każda osoba spełniająca warunki Ustawy o spółdzielniach socjalnych oraz kryteria regulaminu projektu może otrzymać dotację na wkład dla spółdzielni do 20.000 zł, który może przeznaczyć na zakup sprzętu, w części na remont niezbędnych do prowadzenia działalności pomieszczeń oraz środki obrotowe.

Dodatkową ofertą jest tu wsparcie pomostowe, czyli pomoc finansowa w wysokości do 1.380 zł (DAR) lub do 1.500 zł (ESWIP) miesięcznie na uprawnioną osobę, przyznawana na okres pierwszych sześciu miesięcy działalności spółdzielni. Pieniądze te mają służyć pokrywaniu wydatków niezbędnych dla prawidłowego funkcjonowania przedsiębiorstwa. Możliwe jest tu także przedłużenie wsparcia pomostowego o kolejne sześć miesięcy. Oprócz tego, każda z grup, która dostanie dofinansowanie, otrzyma także wsparcie w postaci opiekuna spółdzielni socjalnej na okres roku. ESWIP w swoim projekcie przewidział też możliwość przeprowadzenia rekrutacji i przyznania dotacji w tzw. „szybkiej ścieżce” dla grup inicjatywnych przygotowanych już do założenia spółdzielni (po ukończeniu wszelkich szkoleń, skorzystaniu z doradztwa, wsparcia dającego wiedzę i przygotowanie do prowadzenia działalności) oraz możliwość przyznania dotacji dla osób przystępujących jako członek do istniejących już spółdzielni socjalnych.

Powyższe wsparcie finansowe i merytoryczne, w połączeniu z działalnością Ośrodka Wspierania Inicjatyw Ekonomii Społecznej w Elblągu i Olsztynie, stanowi kompleksową ścieżkę dla tworzenia spółdzielni socjalnych. Droga ta

nie jest łatwa, ale dla wytrwałych, zmotywowanych jest niebywałą okazją na wykreowanie własnego miejsca pracy, działalności na rynku.

Zainteresowane spółdzielczością socjalną osoby z regionu Warmii i Ma-

zur więcej informacji i niezbędne dane kontaktowe mogą znaleźć na stronie: [www.owies.org.pl](http://www.owies.org.pl).



# NIE MAMY TEGO DOŚĆ! INFORMACJA I PROMOCJA EKONOMII SPOŁECZNEJ

Jola Prokopowicz, Justyna Ocalewicz

**Można by uznać, że po kilku latach działalności Ośrodków Wspierania Inicjatyw Ekonomii Społecznej w regionie tematyka przedsiębiorczości stawiającej na pomoc najsłabszym jest już dobrze znana. A jednak – w kontaktach z jej najważniejszymi odbiorcami odczuć można, że hasło „społeczny” ma jeszcze do odrobienia trudną lekcję zaufania. Potrzeba nam więcej informacji i dobrej promocji ekonomii społecznej.**

## TRZY HISTORIE, JAKICH WIELE

Andrzej, lat 50. Spotykany niemal codziennie przy dzielnicowym sklepie z żółtą reklamówką. Mało kto wie, jakie jest jego imię. Bardziej przyległ do niego pseudonim „żul”, „pijak” albo najmiłsze z określeń – „ten spod sklepu”. Jest alkoholikiem. Latem sypia na dworcu miejskim, w parkach, u znajomego w altanie, gdzie tylko się da. Mimo że podobnie jak wielu z tym problemem pije, żeby zapomnieć o swojej bezradności i bezsilności, to odwagi nie ma, by skończyć ze swoim życiem. Dlatego zimą chroni się przed mrozem i udaje się do domu dla bezdomnych. Tam też potajemnie pije, łamiąc regulamin placówki – pozwala na to towarzystwo wzajemnego wsparcia w postaci kolegów, podobnie myślących i czujących, takich jak on. Po kilku latach tułaczki po mieście, pomiędzy swoimi najgorszymi myślami, dostaje od życia szansę – dobrego terapeuty i psychologa w jednym. Kolejne miesiące ciężkiej pracy i jest efekt: An-

drzejowi chce się chcieć. To pierwszy krok ku zmianom.

Jest i Mariusz, 53 lata, w swoim środowisku zwany „Mario”. Tu znają się jak przysłowiowe łyse konie. Ale „przyjaźń” dobiega końca, kiedy Mariusz wychodzi do świata. Opuszcza mury więzienia, a jedyne co mu pozostaje to wspomnienia i mała reklamówka – ze szczoneczką do zębów, zegarkiem, który dostał kilkanaście lat temu od brata, i dwiema książkami, których czytanie trzymało go w ryzach w najtrudniejszych momentach. Bramazanimgłośności zatrząskuje, a przed nim jeszcze głośniejszy krzyczy nowa rzeczywistość. Po 10 latach spędzonych z dala od życia miejskiego i mieszkańców, zmuszony jest do nich wrócić. W domu czeka matka – przez te lata nie zachowała o nim żadnego dobrego słowa, bo wciąż ciąży na niej długi, których syn narobił lata temu. Znajomi też się odwrócili, nie wspominając o sąsiadach. Rodzina przestała się przyznawać, że łączy ją z nim jakiegokolwiek więzy krwi. Po latach izolacji wraca więc do ścian i pojawiającego się

od dłuższego czasu pytania „co dalej?”. Przeglądając aktualności z miasta w jednym z internetowych portali, trafia na ogłoszenie o szkoleniu prowadzonym przez Ośrodek Wspierania Inicjatyw Ekonomii Społecznej. To oferta dla podobnych do niego. Iść czy nie iść? Może tylko ot tak napisali, a kiedy pojawi się na sali, okaże się, że jest jedynym z trudną przeszłością i w rzeczywistości nie ma dla niego ratunku. Odważył się, znaleźli się podobni. Jeśli starczy mu sił i chęci, by zmienić obraz, który pozostał mu z przeszłości, jeszcze wyjdzie na prostą.

Jest też Aśka, 24 lata. Początkowo posądzana przez sąsiadów i znajomych o anemię. Wiecznie z podkrążonymi oczami, a zapytana o zdrowie, samopoczucie – rzucająca niemiłe epitety o tym, że i tak nikogo to nie interesuje, że dosyć ma tych pytań, że nic jej nie jest. Może i wszystko jest w porządku, kiedy wie, że starczy jej na kolejną „działkę” zapomnienia. Posiniaczone ręce, niechlujny wygląd i nocne libacje, które niosły się na klatce 10-piętrowego wieżowca odebrały jej dobre imię

i przyjaciół, dla których ważniejsza od białego proszku jest bliskość, zaufanie i dobroć, którą kiedyś miała w sobie Aśka. Coś musiało się stać, że życie tak jej się potoczyło. Nikt nie dopytuje, dlaczego. Rodzina postanowiła przecze-kać. Po czasie zaczęli działać. Był płacz, obiecywanie, znów libacje, ciąg, płacz, nagła zmiana, libacje. Ale udało się – Aśka trafiła do grupy terapeutycznej. Mocno wspierana przez rodzinę i specjalistów od uzależnień, postawiła na zmianę. Wszyscy jednak czują, że jeśli któraś z wypracowanych postaw się zachwieje, Aśka szybko może też do nałogu wrócić. Łatwo nie jest, bo nie tylko wwieżowcu, ale i na osiedlu doskonale pamiętają ją jako „ćpunkę”, „narkomankę”, a wcześniej „anemiczkę”. I pewnie ci sami mocno się zdziwią, kiedy zobaczą Aśkę jako pracownicę małego osiedlowego punktu krawieckiego – bo nikt nie pamięta, że uczyła się na szwaczkę, nikt nie pamięta, że poza nałogiem miała jakieś talenty i zainteresowania.

Podobnie pewnie zdziwią się ci, którzy Andrzeja od żółtej reklamówki zauważą jako kierowcę wozu dostawczego. Kiedy zbliży się do magazynu sklepowego, pewnie pomyślą, że to najłatwiejszy sposób, by podkraść dla siebie kolejne butelki z trunkiem. A że plotki szybko się rozchodzą, to pewnie i prowadzony przez Mariusza i czwórkę jego znajomych zakład stolarski może stracić klientów. Bo kto kupować będzie od byłych więźniów? A jeśli dotrze do nich informacja, że siedział za przekręty finansowe – kto będzie chciał robić z nim biznesy?

## ODKUPIENIE PRZESZŁOŚCI

Choć warunki do powstawania podmiotów ekonomii społecznej są dziś doskonale – bezpłatne szkolenia teoretyczne, kursy zawodowe, profesjonalni doradcy, animatorzy i spore dotacje niemal w całym województwie – pewne podłoże zdaje się mieć luki, które potrafią się zemścić. To mentalność społeczeństwa.

Ludzie, którzy znaleźli się na skraj, walczyli z samym sobą o własne życie, już odkupili swoją przeszłość. Po założeniu własnego przedsiębiorstwa społecznego stają jednak przed kolejną walką.

Wbrew pozorom może się ona okazać trudniejszą od tej, która ich niemal wykończyła. Siły i możliwości mają, by zacząć od nowa, ale potrzebują też akceptacji na swój nowy start i popytu na to, co mają do zaoferowania. I bynajmniej nie o jakość produktów i oferowanych usług tu chodzi. Andrzej, Mariusz, Aśka i wielu im podobnych batalię toczyć będą o swoje miejsce w społeczeństwie – jako rzetelni, profesjonalni i godni zaufania przedsiębiorcy społeczni, a przede wszystkim – ludzie.

## TRZY KANAŁY DOTARCIA

O tym, że walka ta ma sens, powinni być przekonani nie tylko oni, ale otaczający ich mieszkańcy, sąsiedzi, rodzina, czyli potencjalni klienci. A ci wciąż nie do końca rozumieją ekonomię społeczną, bo kto z przeciętnie prosperującej rodziny mieszkającej na terenie województwa o najwyższym stopniu bezrobocia w kraju, przy dokonywaniu zakupów poza ceną (a niekiedy jakością), zwracać będzie uwagę na oferentów? Raczej znajdzie się ich niewystarczająca ilość.

Promując inicjatywy, działania oraz samą ideę ekonomii społecznej, różnymi kanałami docieramy do kilku grup odbiorców. Pierwsza z nich to osoby, dla których ekonomia społeczna z samego założenia ma być szansą na zmianę. Oswajanie ich z tematem, pokazywanie im na zachętę tych, którym już się udało i zmobilizowanie ich do podjęcia kolejnego odważnego kroku, to długi proces.

Drugą grupą są przedstawiciele in-

stytucji i organizacji, które mają za zadanie wspierać osoby będące w trudnej sytuacji: bezrobotne, niepełnosprawne czy takie jak Aśka, Mariusz i Andrzej. Dla podmiotów tych ekonomia społeczna jest równie nowym tematem. A trzeba pamiętać, że to one, jeszcze przed samymi osobami wykluczonymi społecznie, powinny czuć ducha tego rodzaju przedsiębiorczości, mieć do niej na tyle silne przekonanie, by móc poszukiwać i zachęcać do niej potencjalnych jej odbiorców. To oni mają stworzyć sprawny i kompleksowy system wsparcia, tworzyć płaszczyznę sprzyjającą podejmowaniu zatrudnienia w ramach ekonomii społecznej. Bez wystarczającej informacji i promocji postaw, w których instytucje te wezmą na siebie współodpowiedzialność za powodzenie przedsięwzięć osób wspieranych, ta układanka systemu nie wyjdzie.

Wreszcie trzecim kluczowych odbiorcą komunikatów jest społeczeństwo, czyli nasz przysłowiowy „statystyczny Kowalski”. To grupa, która prawdopodobnie najsilniej pamięta minione systemy i utartą wartość hasła „społeczny”. To tej grupie należy bezustannie uświadamiać, że ekonomia społeczna ma sens. Właściwie budowany przekaz i dobry wizerunek podmiotów ekonomii społecznej może pomóc odczarować złe imię. I tak jak przez wiele lat miniony system burzył wartości, które dziś mogłyby pomóc przedsiębiorczości, tak prawdopodobnie równie wiele musi ich upłynąć, by gotowość społeczna była na poziomie pozwalającym w pełni korzystać z ekonomii społecznej bez złych konwensów. Tyle samo lat albo i więcej.





## NIE STAĆ NAS NA BRAK PROMOCJI

Duże firmy, najbardziej rozpoznawalne marki na rynku nie mogą pozwolić sobie na brak informacji i promocji. Cisza w eterze prędkiej czy później zabiera im klientów, bo w miejsce niewykorzystanych emisji i publikacji, które mogłyby promować ich produkty i usługi, wchodzą inni. Oszczędzanie na tak ważnym obszarze zarządzania produktem czy usługą kończy się fiaskiem – to cena, jaką płaci przedsiębiorca, który nie dba o stałe dostarczanie społeczeństwu informacji o sobie i o swojej ofercie. W przypadku przedsiębiorców społecznych, bynajmniej na początku, cena ta wydaje się być wyższa. Budowanie przez nich marki można by porównać z odbudowywa-

niem reputacji przez przedsiębiorstwo już istniejące, które ma za sobą niedobrą historię. U przedsiębiorców społecznych pokutuje przeszłość samych założycieli. Dlatego dbając o swoje miejsce na rynku, z wieścią o ofercie i społecznym aspekcie swej pracy powinny pójść prężnie i wielotorowo.

I nawet kiedy już o nich będzie wystarczająco dużo dobrego w eterze, mieć na uwadze trzeba to, że lada dzień zjawic się mogą tacy, którzy dobry klimat chcieliby popsuć. Dlaczego? Jak nie wiadomo o co chodzi, to chodzi o pieniądze. Środki zainwestowane w tworzenie podmiotów ekonomii społecznej nieraz budzą zawiść u tych, którzy postawili własny kapitał na swoje przedsiębiorstwo i tak dużej opieki systemu nie mają (tu znów wracamy do tematu mentalności społecznej). Jak mają rozumieć, że te społeczne potrzebują innej ścieżki?

Przedsiębiorstw społecznych i ogólnego dobrodziejstwa budowanej na nowo wartości ekonomii społecznej najzwyczajniej nie stać dziś na to, by o nich nie słyszano. W tym obszarze promocja i budowanie pozytywnego wizerunku mają ogromne znaczenie w każdym z podejmowanych działań: od pomocy potencjalnym założycielom spółdzielni, po budowanie i ulepszanie infrastruktury wsparcia. Ekonomię społeczną należy rozpowszechniać i nie da się tego robić bez promocji. W tym zatem ogromna rola Ośrodków Wspierania Inicjatyw Ekonomii Społecznej i Inkubatorów Przedsiębiorczości Społecznej – by o niej nie tylko słyszano, ale też mówiono, by ją pokazywano i z niej korzystano – tak długo, jak długo wierzyć wszyscy będziemy, że to wszystko rzeczywiście ma sens. ■

## ODZYSKANI Z BEZDOMNOŚCI

Karolina Lubak

**Byli samotni, nierzadko odrzućeni przez najbliższych. Nie mieli rodziny. Nie mieli gdzie schronić się przed zimmem i deszczem. Nie mieli nic. Swoją ciepłą kąt znaleźli w Marwałdzie (małej wiosce w powiecie ostródzkim), w Domu Odzyskanych Dla Życia MONAR-MARKOT. Nie oczekują wiele, ale też nie są bierni. Potrafią cieszyć się tym, co mają.**

Działają skromnie, nie pragną rozgłosu. Praktycznie nie ma ich w mediach, trudno znaleźć o nich jakąkolwiek informację. A tymczasem nie poprzestają w działaniach – pracują nie tylko na swoje utrzymanie, ale także robią wiele rzeczy dla dobra okolicy. Jednym ze spektakularnych efektów ich działań była odbudowa z ruin Kościoła w Głaznotach (ok. 8 km od Marwałdu).

Wszystko zaczęło się w listopadzie 1997 roku. Głównym inicjatorem zało-



„Daj siebie innym” – to słowa śp. Marka Kotańskiego, które są mottem działalności wszystkich mieszkańców Domu.

zenia ośrodka dla bezdomnych był śp. Marek Kotański, który ogromną część swojego życia poświęcił na pomoc ludziom borykającym się z różnymi życiowymi trudnościami. Na kierownika marwałdzkiej placówki Kotański wyznaczył Andrzeja Milasza, który również zmagał się z bezdomnością. Dlatego też tym bardziej zależało mu, aby pomagać osobom, których los był mu tak bliski.

## JAK W RODZINIE

Pomimo tego, że Dom Odzyskanych Dla Życia działa jako przedsiębiorstwo społeczne, to życie tutaj wygląda tak, jak w normalnej rodzinie. Trzeba wstać, umyć się, zjeść śniadanie. Kto ma co robić, ten oddaje się swojej pracy. Po jej zakończeniu ma wolne, odpoczywa. W międzyczasie serwowany jest obiad, kolacja, a wcześniej także drugie śniadanie dla osób pracujących. Mieszkańcy Domu starają się wszystko wykonywać swoimi siłami. Mają własną kuchnię, w której sami przygotowują posiłki. Członkowie obsługi kuchni również należą do mieszkańców ośrodka. Jest osoba, która obsługuje zmywak, jest też kelner, który podaje posiłki. Mimo tego, że pracy przy kuchni jest dość dużo, to zawsze panuje tutaj ład i porządek. Jest czysto, a jedzenie wszystkim smakuje, jak przyznaje kucharka – nikt nie narzeka.

## SAMOWYSTARCZALNI...

Mieszkańcy Domu starają się być samowystarczalni, bo jak mówią, na tym polega cała rzecz. Kierownik od początku do tego dążył. Kiedy tylko pierwszy raz tu przyjechał i zobaczył to miejsce, uznał, że panują tu sprzyjające warunki, które pomogą im w codziennym funkcjonowaniu. Jednym z nich jest dość duży obszar ziemi pod uprawę. Prowadząc gospodarstwo, podopieczni ośrodka sami są w stanie zaopatrzyć się w warzywa i zboże. Posiadają również trzodę chlewną i bydło. Zajmują się także pracami budowlanymi, leśnymi i ogrodnictwem. Posiadają stolarnię, warsztat mechaniczny, a nawet pracownię krawiecką. To między innymi właśnie tam sprawni fizycznie podopieczni Domu realizują się w codziennej pracy na rzecz innych. Dzięki niej uczą się na nowo systematyczności i konsekwencji



Dom Odzyskanych Dla Życia stara się samowystarczalnym w codziennym funkcjonowaniu. Stąd na jego terenie funkcjonuje m.in. warsztat stolarski, mechaniczny i krawiecki.

w wykonywanych czynnościach. Uczą się także szacunku do pracy. Nawet najmniejsze czynności i powierzone zadania pomagają im w readaptacji społeczno-zawodowej.

– Narzędzia są, maszyny są, także jakoś tam sobie nawzajem pomagamy. Na czym się człowiek zna, co rozumie, to w tym zakresie się przyda – mówi jeden z podopiecznych ośrodka. – Nikt nie narzeka, wręcz przeciwnie. Nam jest bardzo dobrze tutaj, w takim ośrodku. Bo inaczej to gdzie? Jak to się mówi, pod przysłowiowy most? Jest dobrze.

Zima jest dla mieszkańców Domu okresem najtrudniejszym, bowiem trzeba wtedy korzystać ze zgromadzonych latem zapasów. W tym okresie podopieczni ośrodka nie mają też zbyt wielu możliwości na jakiegokolwiek prace dorywcze. Co innego latem, kiedy uprawiają warzywa, później zbierają plony i dodatkowo mają wiele możliwości na prace tymczasowe poza ośrodkiem.

## ASPEKT FINANSOWY

Prace w gospodarstwie pozwalają utrzymać ośrodek. Poza tym są też renty i emerytury podopiecznych, którzy takie świadczenia otrzymują. Środki te są przeznaczane m.in. na różnego rodzaju pomoc tym ludziom, bo wśród mieszkańców znajdują się również osoby chore i niepełnosprawne, które często trzeba wozić do lekarza, potrzebują kosztownych leków.

Dom otrzymuje też rozmaite dotacje od Wojewody czy środki z Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej Urzędu Marszałkowskiego, które są przeznaczane na konkretne cele. Z oszczędzonych pieniędzy kupują produkty, których nie są w stanie sami sobie zapewnić. Jednak mimo wszystko stawiają przede wszystkim na samowystarczalność.

## „CZŁOWIEK JEST NAJWAŻNIEJSZY”

Do Domu Odzyskanych Dla Życia zgłosić może się praktycznie każdy bezdomny z naszego regionu. Zazwyczaj kierowani są tutaj przez Miejskie i Gminne Ośrodki Pomocy Społecznej. Swoją kąt znajdują również bezdomni znaleźni na ulicy przez straż miejską czy policję. Jednak jeśli przyjdzie do nich ktoś spoza terenu objętego opieką przez ośrodek i poprosi o pomoc, to pracownicy Domu na pewno mu nie odmówią. Miejsc nie zabraknie, bo doraźnie przespać się można nawet i na materacu. Przestrzeń jest, chociażby w części stołówki. Wszystko po to, aby bezdomni mieli gdzie przetrwać zimę. Jak mówi Andrzej Milasz – bo przecież człowiek jest najważniejszy.

Co jakiś czas w Domu ma miejsce zebranie podopiecznych mieszkańców, na którym omawiane są wszystkie ważne sprawy, dotyczące życia ośrodka. Nie tu miejsca na alkohol. Jeśli ktoś potrze-

buje terapii, to jest wysyłany do MONARu w Warszawie, na 12-tygodniowy odwyk. Organizowane są również na miejscu spotkania ze specjalistami (np. z psychiatrą). W planach kierownika ośrodka jest utworzenie razem z Gminą Dąbrówno grupy wsparcia dla Anonimowych Alkoholików.

## NOWY DOM – NOWE ŻYCIE

Na szczególną uwagę zasługuje pomysł Andrzeja Milasza, aby stworzyć miejsce dla osób, które pomyślnie przeszły w Domu Odzyskanych Dla Życia readaptację społeczno-zawodową. Jest on skierowany szczególnie do samotnych matek i rodzin z dziećmi. Głównym celem stała się więc realizacja projektu „Nowy Dom – Nowe Życie”, czyli budowa mieszkań dla kilkunastu rodzin. Inicjatywa została podjęta w 2002 roku, a gotowy budynek został oddany do użytku w sierpniu 2006 roku. W tym domu mieszkańcy przygotowują się do „wyjścia na zewnątrz”. Obecnie mieszka tam 47 osób, w tym 22 dzieci, podczas gdy budynek główny Domu ma 167 mieszkańców.

W nowym budynku mieszkają ci, którzy przeszli wspomnianą wcześniej readaptację, a także przysłużyli się do rozwoju działalności Domu. Posiadają też kompetencje, które w pełni pozwalają im na samodzielne, godne życie. Co ważne, dzieci tam przebywające czują, że mieszkają w swoich prawdziwych domach. Andrzej Milasz od początku marzył o wybudowaniu takiego miejsca. Zależało mu na tym, żeby dzieci nie musiały słyszeć od swoich kolegów

w szkole, że mieszkają w MARKOCIE, że są biedne. – Chciałem im radości dać i chęci na lepsze patrzeć na świat, lepsze jutro, na lepsze warunki do nauki – przyznaje.

## INWESTUJĄ WE WŁASNY POTENCJAŁ

Roztropne zarządzanie finansami, ogromny wkład współpracowników oraz znacząca pomoc darczyńców poskutkowało zapewnieniem wszystkim mieszkańcom Domu godziwych warunków do życia. Poza swoją zwykłą, codzienną działalnością, ośrodek stara się dostarczyć swoim mieszkańcom możliwości odbywania kursów i udziału w programach, dzięki którym mają oni szansę na zdobycie zawodu, a co za tym idzie – powrót do „normalnego” życia.

Przykładowo, w 2005 roku za sprawą Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości, brali udział w programie, którego celem było przywrócenie bezdomnych na rynek pracy. Dzięki niemu skorzystali ze szkoleń zawodowych z zakresu prowadzenia gospodarstwa rolnego. Efekt: usamodzielnili się i znalazło zatrudnienie aż 12 osób. Z kolei w 2006 roku mieszkańcy uczestniczyli w projekcie „Rozwój Zasobów Ludzkich”, finansowanym ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego. Aż 26 osób ukończyło kursy zawodowe spawacza, kucharza, glazurnika i krawca. Zdobycie takich zawodów zwiększyło szansę na znalezienie przez nich pracy po opuszczeniu ośrodka.

Uczestnictwo w rynku pracy jest istotnym elementem readaptacji zawodowej. Wskazywał to już choćby

w XVIII wieku myśliciel Adam Smith, twierdząc, że jednym z mierników ubóstwa jest poziom zaradności na rynku pracy – jeśli jednostka radzi sobie na tym polu, to oznacza, że nie musi zaliczać się do ludzi ubogich.

## WYKLUCZENI?

Mieszkańcy Domu Odzyskanych Dla Życia, przed przekroczeniem jego progów, bardzo długo musieli zmagać się z wykluczeniem społecznym. Niestety w społeczeństwie polskim cały czas istnieje stygmatyzacja osób biednych, które najczęściej utożsamiane są z alkoholizmem i innymi patologiami. Ale sam fakt działania ośrodka, w którym wszyscy, łącznie z kierownictwem, wywodzą się z bezdomności, fakt, że całość dobrze funkcjonuje i, co najważniejsze, rzeczywiście pomaga ludziom wychodzić na prostą, mówi o tym, że osoby biedne to nie tylko leniwi alkoholicy, którzy nie mają żadnych perspektyw na przyszłość, ale to też ludzie, którzy nierzadko trafili pod przysłowiowy most nie ze swojej winy, i którzy muszą zmierzyć się nie tylko z fatalnymi warunkami socjalnymi, ale także, a może i przede wszystkim, z odrzuceniem ze strony społeczeństwa. Dlatego ważne jest, żeby bezdomny nie był odpychany od „normalnego” człowieka. Odrzucenie może spowodować jego stoczenie się na samo dno, pełne zgrzytów, chorób i niechęci do podjęcia próby, by na nowo powstać.

## ODZYSKANI!

Dom Odzyskanych Dla Życia powstał dzięki jego mieszkańcom, ich trudowi i zaangażowaniu się w działania – od tych najmniejszych, codziennych, po te dające efekty na lata. To, co dziś Dom może zaoferować, jest również zasługą darczyńców, którym za okazaną pomoc i kadra, i mieszkańcy placówki są bardzo wdzięczni. Wspólnie połączone siły dają wymierne efekty – wielu podopiecznych potrafiło się usamodzielniczyć, znaleźć zatrudnienie, niektórzy nawet założyli rodziny – czyli, jak wskazuje nazwa ośrodka, zostali odzyskani dla życia.



Wartością pracy wszystkich mieszkańców Domu jest współdziałanie. Doskonale rozumieją, że w zespołowej pracy jest siła i efekt, z którego następnie mogą korzystać wszyscy.

# ĘKOLOGICZNY POMYSŁ NA SPÓŁDZIELNIĘ SOCJALNĄ

Katarzyna Ciszewska-Wojtas

**Na co dzień pojęcie „ekologia” pcha się na piedestał, a obowiązkiem każdego z nas jest dbanie o racjonalne zużywanie wszystkiego, co dostarcza natura i wytwarza człowiek. Jednak część z nas nie zastanawia się nad tym, ile moglibyśmy zyskać dzięki segregacji śmieci, przetwarzaniu odpadów. Zwykle interesuje nas koszt zakupu towaru, a nie „koszt jego zużycia” mierzony degradacją środowiska naturalnego itp. Dlatego w duchu walki o Matkę Ziemię, komfort życia nasz, naszych dzieci i wnuków, powstają przedsiębiorstwa parające się recyklingiem, przetwórstwem odpadów różnego rodzaju i pochodzenia.**

Poczynając od zakładów aktywności zawodowej, przez stowarzyszenia do spółdzielni socjalnych włącznie, kwestia tego typu działalności jest coraz częściej poruszana. Oprócz dbałości o ekologię mamy tutaj do czynienia często z ciekawą formą aktywizacji zawodowej, m.in. osób niepełnosprawnych, zagrożonych wykluczeniem społecznym.

Jednym z przykładów takiej działalności jest Wielobranżowa Spółdzielnia Socjalna „Brawo” w Elblągu. W swych szeregach ma dziewięciu członków. Każdy z nich, poprzez swoje zaangażowanie w pracę na rzecz spółdzielni, daje świadectwo umiejętne połączenia idei ekologii, działalności gospodarczej i aktywizacji zawodowej osób, które

z różnych względów pozostawały do tej pory bez zatrudnienia. Spółdzielnia socjalna stała się ich stylem życia i pasją, którą porównać można do związku – stałego w swym układzie, choć czasami uciążliwego.

## O SPÓŁDZIELNI OD POCZĄTKU...

Wielobranżowa Spółdzielnia Socjalna „Brawo” w Elblągu powstawała „pod okiem” elbląskiego Centrum Pracy i Pomocy Społecznej. Po ukończeniu wszelkich szkoleń, zapoznaniu się z aspektami prawnymi spółdzielni socjalnych, jej założyciele przeszli trud skonstruowania statutu, a także biznesplanu, który

urealniał pomysł na działalność gospodarczą spółdzielni. Przedsiębiorstwo zostało zarejestrowane w Krajowym Rejestrze Sądowym 18 lipca 2011 roku. Początkowo miało prowadzić sklep mięsny, a jego pomysłodawcy chcieli wprowadzić kilka innowacji, które przyciągnęłyby klientów. Jak się jednak okazało – konkurencja nie śpi. Pomysł założycieli spółdzielni był właśnie wprowadzany w innym miejscu, a szanse na powodzenie tegoż przedsięwzięcia dla spółdzielni socjalnej malały.

Pomimo solidnych przygotowań nie dało się szybko „przeskoczyć” przepisów i urzędowych procedur, aby realizować plany w takim tempie, który pozwoliłby spółdzielni stanąć na nogi. Członkowie spółdzielni, a właściwie jej trzon – Krzysztof i Aleksander – nie stracił jednak zapału do pracy i zmotywowany szukał innej branży, w której można by działać. W tym celu zgłosili się do Ośrodka Wspierania Inicjatyw Ekonomicznej Społecznej w Elblągu (OWIES). Tutaj, po rozmowie z koordynatorem projektu OWIES, zostali skierowani na doradztwo kluczowe i rozpoczęli poszukiwania alternatywy do pracy dla spółdzielni.

– Do dziś pamiętam pierwsze spotkanie z Krzysztofem i Aleksandrem – mówi doradca elbląskiego ośrodka OWIES. – Mieli dużo pomysłów, pytali o szczegóły dotyczące działalności Krajowej Rady Spółdzielczej. Pierwsze spotkanie nie trwało długo, ale już po nim widziałam, że panowie sprawdzą każdy pomysł na biznes, który był omawiany podczas doradztwa.

## W POSZUKIWANIU NISZY

Tak też się stało. Po pewnym czasie reprezentanci spółdzielni przyszli kolejny raz do Ośrodka z pełną wiedzą na temat omawianych nisz, konkurencji, zasadności działalności oraz in-



[fot. z archiwum ES/WIP]

Pracownicy „Brawo” i Fundacji „Dlaczego Pomagam” podczas wspólnej akcji „Szczęśliwe drzewko”.

formacjami o możliwościach zlecenia podobnych zadań. Później podążali w kierunku usystematyzowania spraw wewnętrznych podmiotu, bo w tym czasie zmienił się też nieco skład spółdzielni. Nowi członkowie korzystali ze szkoleń OWIES, aby osiąść niezbędną do prowadzenia przedsiębiorstwa wiedzę. Aleksander i Krzysztof nawiązywali kontakty, szukali niszy, sprawdzali każdą informację, która mogłaby doprowadzić spółdzielnię do rozkwitu ekonomicznego. Udało się to w połowie 2012 roku i wówczas sprawy potoczyły się szybko, jeśli brać pod uwagę decyzję wejścia w daną branżę, podjęcie stosownych rozmów z potencjalnymi kontrahentami, szukanie źródła finansowania zakupu sprzętu niezbędnego do pracy.

Sprawa nie była prosta. Utrudniał ją szereg procedur, wymogów, długie terminy załatwiania spraw we wszelkich urzędach, modyfikacja PKD spółdzielni, wnioskowanie o dotacje ze środków Powiatowego Urzędu Pracy w Elblągu oraz Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Sztab ludzi – doradców specjalistycznych, prawników, doradców biznesowych, przedstawicieli urzędów – wspierał spółdzielców w tym trudnym czasie. Branża, którą obrała spółdzielnia, jest niszowa i wymaga spełnienia określonych norm w tym zakresie.

Kiedy udało się w końcu przejść przez szereg procedur, przepisów, a urzędy wydały pozytywne decyzje o przyznaniu dotacji na wkład do spółdzielni, pozostała kwestia poręczeń tych środków. Tutaj „Brawo” zwróciło się do Działdowskiej Agencji Rozwoju S.A. (DAR) z prośbą o możliwość udzielenia poręczenia na przyznaną dotację. Po zapoznaniu się z wszelkimi dotychczasowymi działaniami spółdzielców, z biznesplanem oraz wnioskami członków spółdzielni, DAR udzielił poręczenia. Spółdzielnia zakupiła niezbędny sprzęt, zamontowała linię produkcyjną i czeka ją jeszcze wiele przepraw i prób zanim... wyprodukowane i sprzedane zostaną pierwsze tony pelletu.

## EKOLOGICZNIE? DLACZEGO NIE!

Wielobranżowa Spółdzielnia Społeczna „Brawo” w Elblągu zajmuje się zbieraniem, odzyskiwaniem i obróbką

takich odpadów, z których możliwa jest produkcja pelletu. Pellet to materiał opałowy w postaci granulek, walców o niewielkich rozmiarach. Jego wartość opałowa jest podobna do drewna, a po jego spaleniu pozostaje mała ilość popiołu. Im niższą ma wilgotność, tym lepsza jest jego jakość. Używa się go najczęściej w prywatnych kotłach centralnego ogrzewania czy kominkach ze specjalnym zbiornikiem na tego typu opał. Pellet jest produktem ekologicznym i w związku z unijnymi wymogami w zakresie ekologii, można przypuszczać, iż jego zużycie może z czasem wrosnąć.

## EKOLOGICZNIE W PARTNERSTWIE

Na początku 2013 roku jedną z akcji ekologiczno-charytatywnych realizowała Fundacja „Dlaczego Pomagam” przy współpracy ze Spółdzielnią „Brawo” właśnie. „Szczęśliwe drzewko”

to elbląskie wydarzenie propagujące ekologię, dbanie o czystość, edukację najmłodszych, a przy tym – niesienie pomocy potrzebującym dzieciom. Fundacja wraz ze spółdzielnią wystąpiła do mieszkańców Elbląga z prośbą o dostarczanie poświęconych choinek w wyznaczone miejsca. Wszystkie zebrane choinki Fundacja przekazała Spółdzielni, która przetworzy je na ekologiczny opał. Z kolei każda pozyskana choinka to jedna złotówka przekazana przez Spółdzielnię na rzecz podopiecznych Fundacji „Dlaczego Pomagam”.

W taki oto sposób połączyć można biznes, ekologię, aktywizację zawodową oraz pomoc potrzebującym. Spółdzielcom życzyć można wiele wytrwałości, cierpliwości, udanych akcji i rozwoju działalności, a nam – ekologicznego ciepła w domach. ■



**MYŚL  
GLOBALNIE  
INWESTUJ  
LOKALNIE**

PRZEKAŻ SWÓJ 1% PODATKU NA DZIAŁANIA  
ORGANIZACJI POZARZĄDOWEJ, KTÓRA ROZWIĄDUJE  
PROBLEMY TWOJEGO MIASTA, DZIELNICY, PODWORKA.

# „DLACZEGO POMAGAM” BEZ GRANTÓW

Paulina Krasodomska, Jola Prokopowicz

**„Wartości, takie jak świadomość i mądrość życiowa, zrodziły się podczas mojej wędrówki po zakamarkach własnego umysłu, duszy i serca, pogrążona w żalu i rozpacz po stracie córeczki Wiktorii zrozumiałam, że prawdziwym życiem jest niesienie pomocy potrzebującym, bezbronnym i często cierpiącym w chorobie dzieciom” – w ten sposób o działalności elbląskiej Fundacji „Dlaczego Pomagam” pisze na internetowej stronie jej założycielka i prezes – Anetta Szczepińska.**

Fundacja „Dlaczego Pomagam” założona została 6 września 2012 w Elblągu. Jej celem jest niesienie pomocy chorym dzieciom, w tym także niepełnosprawnym, oraz ich rodzinom. Działalność fundacji prowadzona jest w zakresie szeroko rozumianej ochrony i promocji zdrowia, opiera się także na podejmowaniu działalności charytatywnej.

Mimo krótkiego okresu funkcjonowania, Fundacja ma już na swoim koncie organizację blisko 10 akcji i imprez, w tym także dobroczynnych. Pierwszą z nich był październikowy Charytatywny Bal Halloweenowy, na którym pojawiło się ok. 80 dzieci z rodzicami i opiekunami. Frekwencja była zaskakująca, jak na Elbląg i wydarzenie organizowane przez nieznaną dotąd organizację. Dochód z imprezy przeznaczony został na pomoc rzeczową dla niepełnosprawnych podopiecznych, a radość czerpana z dobrej zabawy maluchów zmotywowała cały sztab wolontariuszy pracujący przy Fundacji do większej pracy.

## SZCZĘŚLIWE DRZEWKO

W tym samym okresie Fundacja rozpoczęła realizację pomysłu na roczny cykl akcji ekologiczno-charytatywnych. Późną jesienią, razem z elbląskim nadleśnictwem, uczyła elblążan wrażliwości na środowisko przy wspólnym sadzeniu drzewek. Tuż przed Świętami Bożego Narodzenia, fundraisingowa akcja mnożyła dochód poprzez sprzedaż pozyskanych choinek. Zakupione świerki można było ozdobić ręcznie malowanymi bombkami, które Fundacja przygotowywała razem z elbląskimi osobistościami (sportowcami, władzami miasta, dziennikarzami) i sprzedawała za pośrednictwem m.in. charytatywnego sklepu.

W cyklu życia drzewka Fundacja

wzięła pod uwagę i ten ostatni etap, kiedy choinki opuszczają domowe zacisze. By nie zostały sponiewierane na osiedlowych śmietnikach, wspólnie z elbląską spółdzielnią socjalną „Brawo”, Fundacja zorganizowała zbiórkę drzewek. Wszystkie trafiły na warsztat spółdzielni, która przetworzy je na ekologiczne i korzystne dla środowiska odnawialne biopaliwo opałowe, a za każdą przekazaną przez elblążan choinkę spółdzielcy przekazali Fundacji 1 złotówkę na pomoc dzieciakom.

## CHARYTATYWNA SPRZEDAŻ PRODUKTÓW I USŁUG

Jedną z głównych form pozyskiwania środków na działalność statutową Fundacji jest działalność gospodarcza. Sprowadza się ona do prowadzenia sklepu internetowego promującego ciekawe produkty i usługi ([www.sklep.fundacjadlaczegopomagam.pl](http://www.sklep.fundacjadlaczegopomagam.pl)). Zakupić

tu można np. ekologiczne koncentraty napojów probiotycznych, jak też zabieg konchowania uszu lub body detox, czyli nowoczesny zabieg służący szybkiemu i głębokiemu oczyszczaniu organizmu. Osoby zainteresowane tradycyjnymi produktami także znajdą tu coś dla siebie – np. zapachowe ozdobne świece, artykuły gospodarstwa domowego, kosmetyki do pielęgnacji ciała i duszy.

Mimo iż miesięczne przychody z tytułu działalności wynoszą obecnie jedynie kilkaset złotych, nie powoduje to zniechęcenia do dalszego działania, a daje wręcz przeciwnie skutki – w planach Fundacji jest zorganizowanie ogólnopolskiej akcji mającej na celu pobudzenie do życia internetowego sklepu. Posłużyć ma temu nowa domena i zupełnie nowy wygląd strony, promującej wyłącznie sklep. I jak podkreśla Anetta Szczepińska – Dążymy do tego, by Fundacja stała się niezależną, abyśmy mogli pozyskiwać środki z tego, co sami wytworzymy i sprzedamy własnymi siłami. Ponadto mamy w planach otworzyć w Elblągu małą galerię Fundacji, gdzie będzie można zakupić wszystkie oferowane przez nas produkty.

## TWARZE FUNDACJI

Początkowo zysk z działalności Fundacji przeznaczony był na określa-



Zajęcia rehabilitacyjne Marcina, jednego z małych podopiecznych Fundacji.

ne ogólnie – cele statutowe. Od lutego 2013 dochód przeznaczany jest już na konkretne osoby – podopiecznych Fundacji. Dzięki temu 12-letni Marcin otrzymał pomoc finansową (1400 zł) na zakup wózka inwalidzkiego. Z kolei z koncertu z okazji Dnia Kobiet wszystkie pozyskane środki przekazane zostaną dla 11-letniej Paulinki, która choruje na dziecięce porażenie mózgu i potrzebuje przejść operację biodra. Na pomoc czeka też Jagódka. Jednak pomoc dla niej nie wiąże się z pieniędzmi. Dzień Dawcy Szpiku, przypadający 23 marca 2013, elbląska fundacja organizuje razem z Fundacją DKMS – Baza Dawców Komórek Macierzystych.

## NA WŁASNĄ RĘKĘ

Nad zaplanowaniem wydarzeń oraz codzienną pracą w Fundacji czuwa Anetta Szczepińska. To ona ukierunkowuje prace Fundacji, jest pomysłodawcą imprez, nawiązuje kontakty z miejscowymi przedsiębiorcami i innymi organizacjami działającym na rzecz najmłodszych i schorowanych. Do niej też zgłaszają się wolontariusze, którzy chcą pomagać w przygotowywaniu akcji, i to również ona organizuje znajomych i przyjaciół, by wspólnie, jako wolontariusze, pomagać innym. Z uśmiechem wdzięczności spotkała się już u 23-letniego niepełnosprawnego Tomka, który mimo tego, że nie kwalifikuje się do grupy odbiorców działań Fundacji ze względu na pełnoletniość, pomoc otrzymał – w formie poświęconego czasu, wspólnych wypraw na basen i zorganizowanej rehabilitacji.

To, co wyróżnia Fundację na tle pozostałych organizacji pozarządowych Elbląga, to przede wszystkim brak realizacji projektów dotowanych ze środków publicznych przy jednoczesnym nawarstwieniu akcji, skierowanych głównie do dzieci i ich rodzin. Anetty nie spotkamy ślęczącej nad wnioskami o płatność, przy elektronicznych formularzach, ścigającej się z terminami narzuconymi przez grantodawców. Terminy dosyć rygorystycznie wyznacza sobie sama, a do kalendarza trafiają też wydarzenia, które podsuwają jej coraz częściej ludzie chcący z nią współpracować. Jak chociażby młodzież z elbląskiej szkoły muzycznej, która po wspólnym Charytatywnym Koncercie Noworocznym zapragnęła mieć większy udział w po-

mocy dzieciakom. Dzwonią, dopytują, czy aby znów, za 2-3 tygodnie, mogliby zagrać dla Fundacji. Maszyna rozkręca się sama.

## TELEFONY WCIAŻ DZWONIĄ

Wszystkie podejmowane przez Fundację działania organizowane są przede wszystkim dzięki hojności darczyńców, często pochodzących z różnych zakątków Polski. W Centrum Jaszczury w Elblągu, gdzie razem z innymi podmiotami ekonomii społecznej Fundacja korzysta z lokalu Inkubatora Przedsiębiorczości Społecznej, nieraz słysząc Anettę odbierającą telefon i z miłym zaskoczeniem w głosie dziękującą dzwoniącym za zainteresowanie i oferowane wsparcie. Jak przyznaje, sama nie zawsze wie, w jaki sposób wieści o działalności Fundacji trafiają aż tak daleko.

Ale z Polski dzwonią nie tylko darczyńcy. Po drugiej stronie słuchawki są też i rodzice, którzy liczą na pomoc Fundacji we wspólnej walce o los chorego dziecka. – W pierwszej kolejności zależy mi na pomaganiu małym elblążanom. W końcu pieniądze, które udaje nam się zebrać do wspólnej skarbony, pochodzą stąd, od elblążan, którzy kupują bilety-cegiełki i biorą udział w naszych akcjach – tłumaczy prezes „Dlaczego Pomagam”.

Kilka miesięcy dosyć intensywnej pracy pozwoliły Fundacji zaprzyjaźnić

się z kilkoma lokalnymi partnerami, co ma znaczenie przy planowaniu następnych akcji. Jednym z takich jest samorząd elbląski, który na każdą zaproponowaną inicjatywę udostępnia Fundacji salę w Ratuszu Staromiejskim. Jest też Nadleśnictwo Elbląg, które wspiera program „Szczęśliwe Drzewko”.

## DLACZEGO POMAGAM?

Anetta wie, co oznacza ciężka choroba dziecka, ile trudu kosztuje rodzinę czynienie starań, by zapewnić mu to, co najlepsze. Wie, jaki ból niesie bezradność, kiedy wokół brakuje zainteresowania zwykłych ludzi, specjalistów czy jakichkolwiek kontaktów umożliwiających dotarcie do znawców najtrudniejszych zagadnień zdrowotnych. Dlatego obok działalności typowo nastawionych na pozyskiwanie pieniędzy, prezes Fundacji służy dobrym słowem i wsparciem tym, którzy podobnie jak jeszcze niedawno ona, stanęli na rozdrożu z rozłożonymi rękoma. Pomaga im przejść przez przetarte już przez nią ścieżki, potrafi wysłuchać i dodać otuchy – w taki sposób, w jaki jej, w trudnym okresie, było to najbardziej potrzebne. Patrząc na działalność tej fundacji nie rodzi się już pytanie „Dlaczego pomagasz?“, ale prędzej „Czy ja też mogę pomóc?”. ■



[fot. Jola Prokopowicz]

Charytatywny Koncert Noworoczny wspólnie organizowany przez Fundację razem z uczniami IV klasy Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej w Elblągu II stopnia.

# PRAKTYCZNE ZASTOSOWANIE KLAUZUL SPOŁECZNYCH W POLSCE

Anna Maria Nadgrabska

**W poprzednim wydaniu „Pozarządowca” pisaliśmy o klauzulach społecznych w prawie zamówień publicznych. Temat pogłębialiśmy i tym razem prezentujemy garść informacji dla zainteresowanych ich stroną praktyczną.**

Klauzula społeczna to narzędzie, którego zastosowanie może widocznie wpłynąć na postrzeganie przetargów i innych procedur wynikających z prawa zamówień publicznych. Są to dodatkowe istotne wymagania w stosunku do podmiotów, które chcą realizować dane zlecenie. Podstawowe wytyczne dotyczące klauzul to m.in. określenie wymogów zatrudnieniowych – np. zleceniobiorca do wykonania zadania musi zatrudnić osoby bezrobotne. Może być też wskazane, iż dane zadanie realizować będą tylko te podmioty, które zatrudniają osoby niepełnosprawne (ponad 50% wszystkich pracowników). Możliwe jest też zastosowanie wymogu dotyczącego obowiązku utworzenia funduszu szkoleniowego, z którego środków będzie można finansować przyszłe szkolenia pracowników realizujących zamówienie.

Dotychczas w Polsce niewiele instytucji zobligowanych do stosowania przepisów ustawy Prawo zamówień publicznych zdecydowało się na zastosowanie klauzul społecznych w prowadzonych przez siebie postępowaniach. Warte przytoczenia są cztery przykłady różnorodności ich stosowania.

## ROPS DLA NIEPEŁNOSPRAWNYCH

Pierwszy z przykładów to postępowanie o udzieleniu zamówienia publicznego o wartości poniżej 193 tys. zł, prowadzone w trybie przetargu nieograniczonego przez Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Krakowie. Zamówienie dotyczyło świadczenia usług cateringowych na potrzeby tegoż ROPS-u. Zapisy Specyfikacji Istotnych Warunków Zamówienia (SIWZ) wymagały od zamawiającego nie tylko: posiadania uprawnień do wykonywania określonej

działalności lub czynności, posiadania wiedzy i doświadczenia, dysponowania odpowiednim potencjałem technicznym oraz osobami zdolnymi do wykonania zamówienia, dobrej sytuacji ekonomicznej i finansowej. Równie ważnym był wymóg dotyczący struktury zatrudnienia w podmiotach ubiegających się o realizację tego zamówienia. Twórcy zapisów określili jasno: o realizację zamówienia mogą ubiegać się wyłącznie zakłady, w których ponad 50% zatrudnionych pracowników to osoby niepełnosprawne (w rozumieniu przepisów o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych lub właściwych przepisów państw członkowskich Unii Europejskiej, bądź Europejskiego Obszaru Gospodarczego). Zamawiający, w tym wypadku Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Krakowie, korzystając z zapisów art. 36 ustawy Prawo zamówień publicznych, określił również w Specyfikacji Istotnych Warunków Zamówienia, iż potencjalni wykonawcy ubiegający się o realizację zamówienia zobowiązani byli do złożenia oświadczenia, że ich struktura zatrudnienia odpowiada wymaganiom stawianym przez zamawiającego, pod rygorem utraty możliwości realizacji zamówienia.

## JAK TO ROBIĄ W BYCZYNIE?

Kolejnym z przykładów praktycznego zastosowania przepisów dotyczących klauzul społecznych jest ogłoszenie postępowania o udzielenie zamówienia publicznego w trybie przetargu nieograniczonego, o wartości nieprzekraczającej kwot określonych w przepisach wydanych na podstawie art. 11 ust. 8 ustawy z dnia 29 stycznia 2004 roku Prawo zamówień publicznych (Dz. U. z 2010 r.

Nr 113, poz. 759 ze zm.). Postępowanie ogłoszone przez Burmistrza Byczyny w imieniu Gminy Byczyna dotyczyło wykonania „Remontu wraz z termomodernizacją budynku socjalnego w Polanowicach”. W zapisach SIWZ określono, że w ramach zastosowanej klauzuli społecznej potencjalny wykonawca musi zatrudnić przy wykonywaniu zamówienia co najmniej 5 osób bezrobotnych, na podstawie skierowania z powiatowego urzędu pracy (zgodnie z ustawą z dnia 20 kwietnia 2004 roku O promocji zatrudnienia i instytucji rynku pracy – Dz. U. z 2008 r, NR 69 poz. 415 z późn. zm.) lub na podstawie właściwego dokumentu, który wystawia organ zajmujący się realizacją zadań z zakresu rynku pracy.

Gmina Byczyna jako zleceniodawca skorzystała z prawa, jakie dają jej przepisy ustawy, i dokładnie określiła wymagania, jakie musi spełniać potencjalny wykonawca. Osoby zatrudnione musiały być zameldowane na pobyt stały na terenie Gminy Byczyna. Podstawą ich zatrudnienia w zakresie realizacji zamówienia była umowa o pracę. Czas zatrudniania musiał być tożsamy z czasem realizacji zamówienia, a w przypadku rozwiązania stosunku pracy przez którąkolwiek ze stron, wykonawca zobowiązany był do zatrudnienia na to miejsce innego bezrobotnego. Ponadto, wykonawca na etapie realizacji zamówienia zobligowany był do przedstawienia zamawiającemu zgłoszenia ofert pracy przesłanych do powiatowego urzędu pracy. Dołączyć miał także powiatowy urząd pracy do pracodawcy, jak również umowy o pracę. Gdyby wykonawca posiadał siedzibę lub miejsce zamieszkania za granicą, to zamiast powyższych dokumentów zobowiązany byłby do przedstawienia: zgłoszenia ofert pracy przedstawionych odpowiedniemu organowi zajmującemu się realizacją zadań z zakresu rynku pracy w kraju jego pochodzenia lub w kraju, w którym ma on siedzibę. Musiałby



też przedstawić odpis dokumentu wystawionego przez organ kierujący bezrobotnych do pracodawcy, jak również umowy o pracę.

## PRAWA ZAMAWIAJĄCEGO

Korzystając z prawa danego przez ustawodawcę, zamawiający określił również, że na każdym etapie realizacji zamówienia ma on prawo zwrócić się do wykonawcy z wnioskiem o przedstawienie dokumentacji zatrudnienia skierowanych tam bezrobotnych, zaś wykonawca ma obowiązek je przedstawić. Na mocy przepisów Prawa zamówień publicznych zamawiający określił również, że w przypadku niezatrudnienia przy realizacji zamówienia wymaganej liczby osób bezrobotnych, wykonawca będzie zobowiązany do zapłacenia umownej kary. Warto jednocześnie zaznaczyć, iż pomimo zastosowania dodatkowych kryteriów formalnych wynikających z możliwości, jakie daje zastosowanie klauzul społecznych, w dalszym ciągu obowiązuje podstawowe kryterium ceny jako jedynego wyznacznika oceny ofert.

## ZARZĄDZENIE Z BYTOMIA

Innym przykładem dobrych praktyk są procedury wprowadzone przez Urząd Miasta w Bytomiu, który w drodze Zarządzenia numer 179 Prezydenta Bytomia (z dnia 11 maja 2011 roku) wprowadził możliwość stosowania zapisów związanych z klauzulami społecznymi w postępowaniach dotyczących udzielania zamówień publicznych. Prezydent Miasta skorzystał z możliwości, jakie daje art. 33 ust. 3 i 5 ustawy z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie gminy. Decyzją władz samorządu Miasta Bytomia wprowadzono zalecenie stosowania klauzul społecznych w przypadku postępowań dotyczących udzielania zamówień publicznych, których wartość nie przekracza 14 tys. euro. W postępowaniach zasadne było też stosowanie klauzul przez kierowników komórek organizacyjnych tego urzędu, a ich wykonanie powierzono naczelnikowi Wydziału Zamówień Publicznych i kierownikom komórek organizacyjnych.

Ważnym elementem tego zarządze-

nia jest załącznik, który wskazuje przykładowe sposoby wykorzystania klauzul społecznych, dotyczące zarówno ogłoszenia, Specyfikacji Istotnych Warunków Zamówienia, jak i zapisów umowy dotyczącej realizacji zamówienia. Z tym udogodnieniem, jakim jest wyżej wymienione zarządzenie, Wydział Realizacji Inwestycji i Remontów Urzędu Miejskiego w Bytomiu ogłosił konkurs ofert na wykonanie remontu lokalu mieszkalnego w Bytomiu. W ogłoszeniu zawarta była informacja o tym, że każdy ubiegający się o wykonanie tych robót, w trakcie realizacji zamówienia musi posiadać fundusz szkoleniowy (w rozumieniu przepisów o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy) lub zobowiązuje się do jego utworzenia. Jednocześnie zamawiający określił, iż wykonawca zobowiązany jest do złożenia oświadczenia, że zamówienie zostanie wykonane zgodnie z określonymi wymogami. Dokumenty potwierdzające spełnienie tego warunku wykonawca był zobowiązany przedstawić na etapie realizacji zamówienia, pod rygorem zerwania umowy o realizację zadania.

## NIEPEŁNOSPRAWNI NA PIERWSZYM MIEJSCU

Ostatnim z proponowanych praktycznych zastosowań klauzul społecznych w zamówieniach publicznych instytucji jest przykład Gminy Miasta Brzeziny. Urząd Miasta, będący jednostką wykonawczą procedur przetargowych, co najmniej dwukrotnie zastosował już klauzulę społeczną. Jedynym z ostatnich przetargów ogłoszonych przez tę jednostkę jest postępowanie o udzielenie zamówienia publicznego dotyczącego „Budowania Kanalizacji Deszczowej i Drogi w ul. Bohaterów Warszawy w Brzezinach”.

W ramach tego przetargu, w Specyfikacji Istotnych Warunków Zamówienia, znalazł się zapis dotyczący dodatkowych wymagań związanych z realizacją zamówienia. Dotyczył on możliwości, jakie daje art. 29 ust. 4 ustawy – wykonawca do realizacji zamówienia musiał zatrudnić w pełnym wymiarze czasu pracy co najmniej 2 osoby niepełnosprawne. Zamawiający określił, iż zatrudnienie powinno trwać przez cały okres realizacji zamówienia, a w przypadku rozwiązania stosunku

pracy wykonawca będzie zobligowany do zatrudnienia innej osoby niepełnosprawnej. Ponadto obowiązkiem wykonawcy było przedstawienie zamawiającemu dokumentów świadczących o zatrudnieniu (w postaci umowy o pracę bądź spółdzielczej umowy o pracę z osobami niepełnosprawnymi). Warto podkreślić, że zamawiający zabezpieczył poprawność realizacji zamówienia pod względem formalnym, wprowadzając stały monitoring zatrudnienia osób niepełnosprawnych. Umożliwił mu to zapis w specyfikacji, w myśl którego „zamawiający ma prawo w każdym okresie realizacji zamówienia zwrócić się do Wykonawcy o przedstawienie dokumentacji zatrudnienia osób niepełnosprawnych, natomiast Wykonawca ma obowiązek przedstawić ją niezwłocznie zamawiającemu”. Tego typu obostrzenie daje zamawiającemu możliwość pełnej kontroli realizacji zlecenia pod względem prawidłowości stosowania się do zapisów klauzuli. Wykonawca, w wypadku niezastosowania się do powyższych wymagań, byłby „zobowiązany do zapłacenia kary umownej Zamawiającemu, w wysokości 3% wynagrodzenia ryczałtowego brutto umowy za każdą niezatrudnioną osobą niepełnosprawną poniżej liczby wymaganej przez zamawiającego”.

W przypadku postępowania realizowanego przez Urząd Miasta Brzeziny warto również zwrócić uwagę, iż w zapisach projektu umowy między wykonawcą a zamawiającym już w drugim paragrafie wyszczególniono zapisy klauzuli. Umieszczenie tych zapisów na samym początku umowy świadczyć może o dużym zaangażowaniu Urzędu Miasta Brzeziny w realizację idei przyświecającej wprowadzaniu w życie możliwości stosowania klauzul społecznych.

## KLAUZULA SPOŁECZNA W PODSUMOWANIU

Podsumowując, stosowanie klauzul społecznych w przeprowadzanych procedurach przetargowych jest możliwe. Udowadniają to wyżej wymienione przykłady, różnego rodzaju ich zastosowania w postaci wymogów dotyczących dodatkowego zatrudnienia osób zagrożonych wykluczeniem, jak również tworzenia funduszy szkoleniowych czy zlecenia zadań zakładom pracy, w któ-

rych ponad 50% kadry stanowią osoby niepełnosprawne.

### KLAUZULA SPOŁECZNA – ZRÓB TO DOBRZE

1. Wymagania, jakie zamawiający określa w Specyfikacji Istotnych Warunków Zamówienia, powinny być adekwatne do wielkości zamówienia, tzn. jeśli zamówienie jest krótkoterminowe (np. trwające miesiąc bądź dwa) lub jego szacunkowa wartość jest niewielka w porównaniu do innych zamówień

jednostki, to warto się zastanowić, czy wykonawca będzie w stanie zatrudnić dużą ilość osób do realizacji zamówienia bądź czy będzie chciał utworzyć fundusz szkoleniowy na potrzeby zamówienia.

2. Zapisy klauzuli powinny być jasne. Należy unikać zapisów, z których konkretnie nie będzie wynikało np. ile osób i na jakich warunkach powinno być zatrudnionych.

3. Informacja o zastosowaniu klauzuli powinna być wyraźnie określona w Specyfikacji Istotnych Warunków

Zamówienia. To pozwoli uniknąć ewentualnych protestów ze strony potencjalnych wykonawców zlecenia.

By uniknąć nieporozumień, ogólne zasady stosowane w prawie zamówień publicznych – tzn. jasność, jednoznaczność i przejrzystość – powinny być pieczołowicie sprawdzone przez osoby tworzące Specyfikację Istotnych Warunków Zamówienia. ■



# WSTYD CZY POŻĄDANIE? DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZA ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH

Arkadiusz Jachimowicz

**Niewątpliwie to, że organizacje działają społecznie, to ich olbrzymi atut i ogromny szacunek należy się ludziom, którzy bezinteresownie pracują w różnych wymiarach na rzecz dobra wspólnego. Nie oznacza to jednak, że wszystko im się należy, że każdy wójt, burmistrz czy prezydent jest zobowiązany, abyłożyć na tego rodzaju działalność. Często tak jest, ale budżety gmin mają swoje dno, ostatnio zbyt często widoczne.**

Na działalność społeczną potrzebne są pieniądze. To oczywiste. Skąd je pozyskać? Pierwsze kroki kierowane są zazwyczaj do samorządu. Trochę pieniędzy mamy ze składek. Warto dodać, że choć jesteśmy coraz bardziej zaamożni, maniera niepłacenia skromnych z reguły składek jest rozpowszechniona. O działalności gospodarczej myślimy rzadko, najczęściej lokujemy taką możliwość w statucie, ale odkładamy na potem.

### STOŁEK NA DWÓCH NOGACH

Nie bez racji powiada się, że każda organizacja powinna dywersyfikować swoje dochody. Oznacza to, że powinna

wypracować kilka źródeł swojego finansowania, aby w sytuacji, gdy jedno źródło zawiedzie, móc kontynuować pracę w oparciu o inne. Jednym ze źródeł jest „pisanie projektów” – to żelazna umiejętność organizacji, bo świat w pozarządowce opiera się na projektach. Nie jesteśmy instytucjami, gdzie wiele tych samych czynności powtarzanych jest przez dziesięciolecia, wprowadzamy zmiany społeczne określone w czasie, interweniujemy, często działamy akcyjnie. Taka nasza rola.

Inne źródła to sponsorzy (organizacje sportowe), darczyńcy, wpływy z 1% podatku, zbiórki publiczne, loterie etc. Metod fundraisingowych jest moc.

### TA WSTYDLIWA DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZA

Obserwuję, że organizacje, które prowadzą działalność gospodarczą, jakby wstydyliły się o tym mówić. Tam, gdzie panuje szlachetna praca społeczna, pojawia się prostacki, wręcz naganany zysk... Niektórzy przedsiębiorcy społeczni mówią o reakcji otoczenia wobec prowadzonej działalności gospodarczej: ludzie są niechętni, mówią że na działalności społecznej zbijamy kasę, że tak nie powinno być. Niezrozumienie? Zawiść? Słaba powszechność prowadzenia działalności gospodarczej przez stowarzyszenia? Dość powiedzieć, że społeczności lokalne rzeczywiście raczej nieufnie patrzą na działalność gospodarczą organizacji. Tam, gdzie pojawiają się pieniądze, pojawiają się różne domysły. Trzeba to brać pod uwagę, pracować transparentnie i solidnie informować o przeznaczaniu zysków na działalność

społeczną. Im więcej organizacji będzie akuratnie prowadziło działalność gospodarczą przeznaczając zysk na działalność społeczną, im bardziej będzie to powszechne, tym mniej będzie budziło zdziwienia i niechęci.

## DEMORALIZUJĄCA ŁATWOŚĆ

W czasach „pokalowych” łatwiej jest pozyskać 1 mln złotych poprzez napisanie projektu w ramach konkursów o różnych konfiguracjach cyferek, niż zarobić 10 tys. zł. Ten dostatek hamuje parcie organizacji na rozpoczęcie działalności gospodarczej. W mojej organizacji (Stowarzyszeniu ESWIP) też tak było. Ale to jednak w czasach prosperity należy dokonywać radykalnych zmian rozwojowych, a nie w czasie posuchy – wtedy takie zmiany mogą być jak gwóźdź do trumny organizacji. Za późno. Wychodząc z tego założenia, zaciśnięliśmy zęby (mało, że tyle projektów, to jeszcze i to!) i postanowiliśmy założyć działalność gospodarczą, którą po kilku latach wyprowadziliśmy na zewnątrz, w formie spółki będącej własnością stowarzyszenia. Wyposażyliśmy nowy byt w ciężko zarobione pieniądze – z czegoś musi na początku żyć, czujemy nad jej rozwojem. Powoli ten nasz biznes się rozkręca, ale wiemy, że trzeba dużego wysiłku, aby zaczął przynosić nam odczuwalny dochód.

## SPOKÓJ ZA 600 ZŁ

Niektóre organizacje po cichu robią pieniądze (np. sprzedają od czasu do czasu swoje wyroby), zastanawiając się ciągle, czy to zgodnie z prawem, co się stanie, jak to się wyda, jak to można robić inaczej. Urzędy Skarbowe dość spolegliwie patrzą na takie procedery. Jeszcze spolegliwie. Niektóre służby robiły już zamieszanie na festynach, nakładając kary na społecznych sprzedawców pierogów...

Rejestracja działalności gospodarczej kosztuje 600 zł – wpis do Krajo-

wego Rejestru Sądowego. Trochę pieniędzy i wysiłku, i w spokoju możemy zarabiać na potrzeby organizacji i jej podopiecznych. Podatku dochodowego nie płacimy, cały zysk idzie na działalność statutową. Czy nie warto?

## EKONOMIA SPOŁECZNA

Kto powiedział, że metody ekonomiczne są mniej skuteczne w pracy z naszymi beneficjentami, niż metody społeczne? Jeżeli poprzez danie pracy w ramach naszej działalności gospodarczej przyuczymy kogoś do zawodu i wypuścimy na otwarty rynek pracy – róbmy to. Jeżeli damy osobom niepełnosprawnym sens i godność życia – róbmy to. Jeżeli zapracujemy na ufundowanie kilku stypendiów – warto. Ekonomia społeczna to nowy (stary) nurt społeczny, który powiada, że zamiast zasiłków dajmy pracę.

Działalność gospodarczą należy traktować jako jedno z naszych narzędzi oddziaływania oraz źródło dochodu.

## POŻĄDANA NIEZALEŻNOŚĆ

Brakuje w Polsce organizacji niezależnych. Organizacji, które mają zaplecze finansowe i są ważnym aktorem życia publicznego – potrafią artykułować problemy społeczne, potrafią nazwać sprawy po imieniu, wytknąć nieprawidłowości władz, wskazać potrzebne zmiany. Zbyt wiele organizacji, zwłaszcza w małych miejscowościach, wisi u klamek samorządów. Uzależnione od grantów, nie staną się trybunami potrzeb, nie odważą się wytknąć błędów, nie stać je na wypracowanie proponowanych kierunków zmian (koszt badań, ekspertów). No chyba, że zorganizują się oponenci polityczni obecnej władzy. Ale to już inna historia...

Dochód z działalności gospodarczej daje niezależność.

## ORGANIZACJA W KRAJINIE BIZNESU

Powiada się, że istnieje konkurencja w sektorze pozarządowym. A w biznesie? To inny świat – wymagający, konkretny, zdecydowany. Ma być zysk. To pewnie jest ta trudność działaczy społecznych, którzy myślą nie kategoriami zysku, ale zmiany społecznej. To ona jest najważniejsza – trzeba pomóc choremu dziecku, a nie sprzedać produkt.

## RÓBMY BIZNES SPOŁECZNY

Zakładać działalność gospodarczą czy nie? Nie wszystkie organizacje będą prowadziły działalność gospodarczą, nie wszystkie tego potrzebują – np. te realizujące zadania publiczne, zatrudniające wielu pracowników (choć, w którymś momencie mogą to zrobić). Są organizacje, które bazują tylko na wolontariuszach – i takie pozostaną. Ale jeżeli chodzi Wam po głowie, że przecież możecie na tym czy tamtym zarobić i mieć własną, nieobarczoną milionem przepisów, kasę – zróbcie to. Jeżeli możecie dać miejsca pracy osobom wykluczonym – zróbcie to.

W tej chwili kształtuje się rynek przedsiębiorstw społecznych w Polsce. Która organizacja rozezna niszę, wejdzie i rozgości się w niej, ma szansę na stabilną pozycję na rynku w przyszłości. Ale to nie automat, to wymaga ogromu pracy, jak każde pożyteczne działanie.

Ekonomia społeczna to zdroworozsądkowy trend społeczny. Gdyby rozwijał się od przedwojnia, bylibyśmy teraz świadkami istnienia wielu przedsiębiorstw społecznych: spółdzielni, spółek non-profit, towarzystw wzajemnościowych. Musimy to odtworzyć. Nie spóźnijmy się do tego pociągu. Jak mówi nasza koleżanka Lena – zwycięzcy piją szampana!





wykroj Sebastian  
co podobno z nożyczkami  
się urodził

projekt Anny  
pasjonatki wzornictwa  
przemysłowego

ścieg Małgorzaty  
mistrzynie igły i nici

materiał od Jana  
zaprzyjaźnionego  
lokalnego sprzedawcy

pyrkaty dziobek  
do niego Ula przykłada  
uszko na dobranoc

**ŚPIOSZEK**

**RECZNIE SZYTA SOWA  
I WIELE WIĘCEJ NA [TARGES.PL](https://targes.pl)**  
KATALOG PRODUKTÓW I USŁUG  
PRZEDSIĘBIORSTW **SPÓŁECZNYCH**  
WOJEWÓDZTWA WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

# DOBRY PLAN BIZNESU SPOŁECZNEGO – CZYLI JAKI?

Przemysław Rajchel

**Tworzenie przedsiębiorstwa, w szczególności przedsiębiorstwa społeczne- go, to duże wyzwanie. Firma powinna realizować postawione przed nią zadania, generować zyski, prężnie i dynamicznie się rozwijać oraz spełniać oczekiwania osób, które ją tworzą. Wiele tego typu inicjatyw nie jest przygotowanych we właściwy sposób, co skutkuje problemami na etapie prowadzenia działalności, a w konsekwencji może doprowadzić do jej upadku. Pierwszym i podstawowym grzechem ludzi, którzy podejmują się prowadzenia biznesu, jest brak właściwego planowania.**

W szczególności dotyczy to osób, które zakładają spółdzielnie socjalne oraz inne podmioty ekonomii społecznej. Prawdą jest, że przedsiębiorstwa te tworzone są nie tylko po to, aby maksymalizować zysk. W ten sposób odróżniają się od komercyjnych firm. Pomimo tego operują one na wolnym rynku i muszą skutecznie konkurować z innymi podmiotami, które działają w danej branży. Ten punkt wyjścia powinien być podstawą do stworzenia skutecznego planu biznesowego, który będzie podstawą inwestycji oraz podejmowanych w przyszłości działań.

## TRZY POWODY, DLA KTÓRYCH WARTO

Jaki jest w ogóle cel tworzenia takiego dokumentu? Dla wielu osób jest to przykry obowiązek, który wypełniają tylko po to, aby otrzymać dotację. Warto spojrzeć na to z innej strony. Stworzenie biznesplanu ma trzy podstawowe cele, które mają pomóc w założeniu oraz prowadzeniu przedsiębiorstwa. Pierwszym z nich i najbardziej oczywistym jest pozyskanie źródeł finansowania. Bardzo często obserwuję przyszłych przedsiębiorców, którzy tworzą biznesplany wyłącznie w tym celu, nie zwracając uwagi na inne aspekty ważne z punktu widzenia tego dokumentu. A przecież biznesplan ma też tworzyć narzędzie, które będzie pomocne w prowadzeniu firmy. Zapisy, które są w nim zawarte, powinny być nie tylko punktem wyjścia, ale również założeniami, których będziemy się trzymać w toku prowadzonej działalności. Mowa tutaj

oczywiście nie tylko o danych finansowych, ale również elementach planu marketingowego, opisu produktów czy strategii rozwoju. Bez głębokiego przemyślenia oraz zbadania poprawności swoich założeń, trudno napisać biznesplan, który po otrzymaniu dotacji będzie skutecznie spełniał powyższy cel. W efekcie, podejmując decyzje bieżące oraz strategiczne, nie będziemy trzymać się wypracowanego planu, a tym samym powodzenie przedsięwzięcia zależy będzie głównie od naszego wyczucia i szczęścia. Oczywiście wiele osób powie, że są firmy, które w ten sposób funkcjonują. Trudno natomiast określić takie działania jako profesjonalne.

Biznesplan pełni też funkcję kontrolną. Prowadząc działalność, warto okresowo sprawdzać, czy biznes rozwija się zgodnie z naszymi założeniami. Warto również przeanalizować, jakie elementy założone przez nas nie wyszły i co jest tego przyczyną. W niektórych wypadkach konieczne będzie nawet zmodyfikowanie wcześniej przyjętych planów, zaktualizowanie biznesplanu tak, żeby odpowiadał bieżącej sytuacji.

## PO PIERWSZE – BADANIE RYNKU

Pierwszym krokiem w tworzeniu dobrego planu biznesu społecznego powinny być badania, które pokażą nam, czy nasz pomysł ma szanse powodzenia. Mając pewne założenia co do produktów lub usług, którymi będziemy się zajmować, oraz określoną grupę potencjalnych odbiorców, która z oferty skorzysta, należy zweryfikować trafność

naszej oceny co do wielkości sprzedaży, jaką uda nam się osiągnąć. Jest to szczególnie ważne w przypadku hurraoptymistów, którzy przekonani są, że ich propozycja rozejdzie się jak przysłowiowe świeże bułeczki, a podejmowana działalność sprawdzi się na 100%.

Często spotykam się z niechęcią do przeprowadzania badań, wynikającą z przekonania, że może je robić tylko profesjonalista, który zna się na tym i ma w tym zakresie duże doświadczenie. W powszechnym odczuciu pociąga to za sobą znaczne koszty, których nie ma z czego pokryć. W tym miejscu warto zwrócić uwagę, że badania rynku przeprowadzone mogą być nawet samodzielnie przez twórców przedsiębiorstwa społecznego. Co więcej, w większości przypadków odbywa się to właśnie w ten sposób, gdyż niewielu początkujących przedsiębiorców ma środki na zlecenie badań podmiotom zajmującym się tym profesjonalnie. Samodzielne badania opierać się mogą nawet na niedużej grupie przyszłych klientów, którzy udzielą nam odpowiedzi na szereg pytań. Dzięki odpowiedziom dowiemy się m.in. tego, czy oferowany produkt lub usługa jest im w ogóle potrzebna, czy w razie pojawienia się naszej oferty na rynku dopuszczają możliwość, że z niej skorzystają oraz jaką kwotę pieniędzy byłoby gotowi zapłacić, żeby z niej skorzystać. Im większa ilość osób, które udzielą nam odpowiedzi, tym badania będą bardziej wiarygodne. Najważniejszym jednak elementem jest poprawnie dobrana grupa respondentów. Powinni to być przedstawiciele naszych przyszłych klientów. Badania przeprowadzone w ten sposób stanowią doskonałe uzupełnienie danych powszechnie dostępnych, których będziemy używali do przygotowywania założeń funkcjonowania naszego przedsiębiorstwa.

## RYZIKO ZAWSZE ISTNIEJE

W dalszej kolejności warto zwrócić uwagę na właściwą ocenę ryzyka. W swojej praktyce zawodowej spotykam się z twórcami przedsiębiorstw społecznych, którzy wierzą w to, że nie ma żadnego zagrożenia dla ich przyszłej działalności. Podstawą jest zdanie sobie sprawy z tego, że prowadzenie działalności gospodarczej zawsze i bez wyjątku wiąże się z ryzykiem. Z tym stwierdzeniem zgodzą się nie tylko teoretycy biznesu, ale również praktycy, którzy na własnej skórze doświadczyli niejednokrotnie, ile zagrożeń czyha szczególnie na nową inicjatywę, dopiero pojawiającą się na rynku. Uświadomienie sobie tego faktu a następnie poprawne oszacowanie zagrożeń, może nam pomóc w dobrym zarządzaniu ryzykiem w naszym przedsiębiorstwie, co z kolei zwiększa nasze szanse na sukces.

## JEST PLAN B, JEST RATUNEK

Kolejnym ważnym czynnikiem, który może przyczynić się do sukcesu lub porażki firmy, jest umiejętność stworzenia kilku alternatywnych wersji biznesplanu. Zwłaszcza, że w procesie przyznawania środków na inwestycje przyszli przedsiębiorcy najczęściej tworzą jego jedną wersję, która podlega ocenie. Warto zdać sobie sprawę, że – tak jak w życiu – w biznesie trudno coś przewidzieć ze stuprocentową pewnością. Są zdarzenia, nie zawsze od nas zależne, które mogą sprawić, że firma będzie się rozwijać wolniej niż zakładaliśmy albo wręcz przeciwnie, rozwój będzie bardziej dynamiczny. Z tego względu, dla naszego własnego użytku, lepiej przygotować trzy wersje biznesplanu, zawierające wariant: pesymistyczny, realistyczny oraz optymistyczny. W każdej z trzech opcji opieramy się na założeniach odpowiadających jej nazwie. Wariant pesymistyczny będzie zawierał wszystkie negatywne sytuacje, które mogą zaistnieć w czasie działania przed-

siębiorstwa, takie jak powstanie nieprzewidzianej konkurencji, niezależny od nas spadek sprzedaży czy problemy w zespole, który tworzy przedsiębiorstwo. Optymistyczna wersja przewidywać będzie wykorzystanie praktycznie wszystkich czynników pozytywnych, które mogą wpłynąć na funkcjonowanie firmy. Dla przykładu można tutaj wskazać udaną współpracę z ważnymi partnerami, którym jeszcze nie składaliśmy oferty, czy uzyskanie zbliżonej do maksymalnej ilości klientów, których jesteśmy zdolni obsłużyć. Wariant realistyczny będzie wyważoną wypadkową obu poprzednich, gdzie założymy, że wiele rzeczy nam się uda, nie wszystko jednak pójdzie po naszej myśli. Ten wariant stanowi najczęściej ostateczną, podlegającą ocenie, wersję naszego dokumentu. Umiejętność przewidzenia zdarzeń, które mogą zaistnieć (negatywnych i pozytywnych), jest nie do przecenienia w procesie prowadzenia przedsiębiorstwa. Jednocześnie takie podejście do problemu pozwoli nam odpowiednio wcześniej stworzyć plan postępowania, w razie zaistnienia któregoś z analizowanej przez nas sytuacji.

## KONKRET TO PODSTAWA

Każdy biznesplan jest dokumentem ekonomicznym. Warto przy okazji rozważyć nad jego przygotowaniem podkreślić fakt, że powinien być konkretny i przejrzysty. Zawsze ujęte jest w nim miejsce na dokładny opis naszych zamierzeń, planów, proponowanych produktów czy możliwości rozwoju. Należy jednak zwrócić uwagę na potrzebę opierania się na faktach i podawaniu najważniejszych informacji. Często zdarza się niestety, że długie opisy mało istotnych informacji sprawiają, że ciężko ocenić czy konkretny pomysł biznesowy ma szanse powodzenia. Duża ilość niepotrzebnych zagadnień zaciemnia obraz całości. Jako przykład wskazać mogą oceniany przeze mnie biznesplan niedużej kawiarenki, którego najważniejszą i najlepiej opracowaną częścią był opis procesu uprawy i powstawania

herbaty. Historia niezwykle ciekawa, jednak w biznesplanie nie ma na nią miejsca. Podejmując decyzję o przyznaniu środków nikt nie ocenia ciekawostek, ale fakty, które mają istotny wpływ na zamierzoną działalność gospodarczą. Liczą się konkrety, liczby, spójność dokumentu oraz wynik finansowy oparty na rzetelnych danych. Zagadnienie, o którym mowa, mimo że ma charakter czysto techniczny, jest niezwykle ważne. Umiejętność przygotowania biznesplanu w taki właśnie sposób zwiększy nasze szanse na otrzymanie dotacji oraz zaoszczędzi nam niepotrzebnej pracy związanej z tworzeniem długich opisów nieistotnych rzeczy.

## A ZYSK SPOŁECZNY?

Ostatnią rzeczą, dotyczącą tylko biznesplanów przedsięwzięć społecznych, jest aspekt działalności innej niż gospodarcza. Zgodnie z prawem podmioty tego typu muszą prowadzić działalność społeczną. Z punktu widzenia planowania biznesu działalność ta wydaje się mało znacząca. Biorąc pod uwagę charakter naszego przedsięwzięcia, jest to nie mniej ważne niż aspekt ekonomiczny. Pamiętajmy, że zyski, które uda nam się wypracować, przeznaczone będą przede wszystkim na tę część naszych działań. Warto, aby ta działalność była dobrze zaplanowana i przemyślana, tak aby owoce naszej pracy wykorzystywane były najefektywniej.

## PODSUMOWUJĄC

Biznesplan jest bardzo istotnym elementem, niezbędnym do podjęcia działalności gospodarczej. Dobry biznesplan to często warunek powodzenia całego przedsięwzięcia. Kilka wskazówek ujętych powyżej nie wyczerpuje oczywiście wszystkich istotnych zagadnień koniecznych do stworzenia dokumentu opisującego naszą działalność. Mam jednak nadzieję, że będzie to inspiracja do przemyślenia i przygotowania się we właściwy sposób do procesu opracowania przyszłej, prowadzonej z sukcesem działalności gospodarczej. ■



# PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ SPOŁECZNA W EDUKACJI DZIECI I MŁODZIEŻY

Justyna Ocalewicz

**W szkołach należy mówić o przedsiębiorczości. I rzeczywiście tak coraz częściej się dzieje. Szkoły biorą udział w różnego rodzaju akcjach i programach mających przygotować uczniów do wejścia w życie zawodowe i poruszania się w świecie dorosłych. A gdyby do tego dołączyć działania edukacyjne zmierzające do uwrażliwiania na problemy lokalnej społeczności, umiejętności identyfikowania potrzeb osób w trudniej sytuacji i odpowiadania na te potrzeby?**

## PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ POŻĄDANA

Bardzo często mówi się o tym, że w edukacji młodzieży powinno się kłaść szczególny nacisk na naukę przedsiębiorczości, gdyż jest to jedna z najbardziej pożądanych obecnie cech. Przedsiębiorczość przydaje się w życiu bez względu na to, jaką ścieżkę wybierze my, czym w przyszłości będziemy się trudnić. Ma dać poczucie zaradności, niezależności, pomóc w osiągnięciu oczekiwanego sukcesu. Zdarza się, że ktoś smykałkę do interesów dostaje z mlekiem matki – od razu wiadomo, że w życiu będzie mu łatwiej. Po czym poznać takiego osobnika? Od małości wszystkie monety wrzuca do glinianej świnki i zbiera: na rower, nowy samochódzik, najpiękniej ubraną lalę Barbie. Ten sam osobnik w szkole pokazuje wszystkim, jak robi się dobre interesy: wymieniając się karteczkami (doskonale opanowanie wymiany barterowej!), handlując zetonami z ulubionych chipsów, sprzedając po cichu kanapki przyniesione z domu. I wreszcie ten sam osobnik w wieku nastu lat udziela korepetycji, wychodzi z psami sąsiadów, grabi trawniki, myje samochody – czyli robi wszystko, co może sprawić, że gliniana świnka przytyje. Pewnego dnia osobnik ten, jak na osobę przedsiębiorczą przystało, zabiera swoją świnkę do banku, by tam jej kapitał mógł już procentować na koncie. Istnieje ogromne prawdopodobieństwo, że w życiu będzie miał łatwiej od tych, którzy nie posiadli umiejętności oszczędzania i przedsiębiorczego myślenia w czasie najbardziej znaczącym dla rozwoju człowieka.

## CZYM SKORUPKA ZA MŁODU...

Im wcześniej rozpocznie się przegodę z przedsiębiorczością tym lepiej. A ilu rodziców wybierając dla swojego dziecka przedszkole, zerówkę, szkołę rzeczywiście sugeruje się programem dotyczącym nauki przedsiębiorczości? W liceach mamy lekcje przedsiębiorczości, a od września 2012 wprowadzono również przedmiot „ekonomia w praktyce”. Jednak naukę tajemniczej przedsiębiorczości można rozpocząć o wiele, wiele wcześniej.

## KRASNAŁ ZŁOTÓ- WECZKA, CZYLI PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ PRZEDSZKOLAKA

Nauka przedsiębiorczości może być realizowana już od przedszkola. Tu doskonałym przykładem może być Miasto Poznań, które w partnerstwie z Nordea Bank Polska S.A. od 2010 roku realizuje projekt „Przedsiębiorczy przedszkolak”. Początkowo brało w nim udział 12 przedszkoli, w roku szkolnym 2011/2012 było ich już 18, obecnie realizowany jest w 24 placówkach. Na potrzeby tego przedsięwzięcia opracowane zostały autorskie scenariusze lekcyjne oraz wykonano bankomat specjalnie dla przedszkolaków. 5-i 6-latkowie otrzymali własne karty bankomatowe – wierne kopie prawdziwych, używanych w świecie dorosłych. Na zajęciach maluchy poznają nominały monet i banknotów, poznają tajniki pojęcia kupna i sprzedaży, dowiadują się, jak oszczędzać oraz w jaki sposób przecho-

wuje się pieniądze.

Przewodnikiem w skomplikowanym i jeszcze bardzo tajemniczym świecie ekonomii jest Krasnał Złotóweczka – pluszowy wysłannik Króla Ekonomiusza Wielkiego. Im wcześniej dzieci poznają świat finansów, tym lepiej będą w nim funkcjonowały później.

Przedsiębiorczości uczy się też coraz więcej uczniów szkół podstawowych i gimnazjów. Różnego rodzaju programy, często wspierane przez instytucje rządowe oraz fundusze unijne, pozwalają na prowadzenie zajęć w sposób innowacyjny i praktyczny. Jednakże jest też wiele placówek, w których ta dziedzina jest w zupełności bagatelizowana. Zdarzają się i licea, w których w ramach przedmiotu Podstawy Przedsiębiorczości, zamiast kształtować i wzmacniać postawy przedsiębiorcze, młodzież uczy się przygotowywać list motywacyjny oraz CV. Dla licealistów powinna to być szansa na zdobycie wiedzy ekonomicznej, którą w przyszłości będą świadomie wykorzystywać. To możliwość zaszczerpienia w młodych ludziach chęci poszerzania wiedzy i inwestowania we własny rozwój. Inspirujący dla uczniów tego przedmiotu mógłby być np. bezpośredni kontakt z prawdziwym przedsiębiorcą. Ilu nauczycieli wykorzystuje taką możliwość?

## PRZEDSIĘBIORCZY I SPOŁĘCZNIE NIEOBOJĘTNI

Małe dzieci pomagają bardzo chętnie, niestety z wiekiem ta chęć zanika. Oczywiście nie u wszystkich, jednak często dzieje się tak, że chęć pomagania jest gaszona w młodych ludziach właśnie przez dorosłych. Szkoła powinna być miejscem, w którym wrażliwość społeczna jest rozbudzana i rozwijana. To m.in. dlatego w wielu placówkach edukacyjnych funkcjonują Koła Wolontariatu. Postawy obywatelskie rozwijane

są w ramach przedmiotu Wiedza o Społeczeństwie. Efektywnie realizowana w tym zakresie podstawa programowa sprzyja zaangażowaniu młodzieży w życie swojej społeczności lokalnej. Przedmiot ma uświadaczać młodym ludziom, że ich udział w życiu wspólnoty ma sens, że jej stan oraz przyszłość zależą od każdego z nich. Szkoła ma duży wkład w przygotowanie młodych ludzi do wzięcia odpowiedzialności za siebie i innych. Niestety często, aby wykształcić kompetencje społeczne uczniów i budować ich postawy obywatelskie, ramy programowe WOS-u są zbyt ciasne. W tym zakresie nieliczne niestety szkoły posiłkują się różnego rodzaju programami aktywnej edukacji obywatelskiej.

## SZKOŁY I ORGANIZACJE MAJĄ MOŻLIWOŚCI

Obecnie istnieje wiele możliwości – wsparcie dają instytucje rządowe, środki unijne oraz inne źródła. Inicjatywy edukacyjne wykraczające poza ramy programowe edukacji szkolnej są wspierane licznymi programami dotacyjnymi:

- Program „Działaj lokalnie” realizowany przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce – [www.filantropia.org.pl](http://www.filantropia.org.pl)
- Program Fundacji Bankowej im. Leopolda Kronenberga – [www.kronenberg.org.pl](http://www.kronenberg.org.pl)
- Europejski Fundusz Rozwoju Wsi Polskiej – [www.efrwp.pl](http://www.efrwp.pl)
- Fundacja im. Stefana Batorego – [www.batory.org.pl](http://www.batory.org.pl)
- Fundacja Nasza Ziemia – [www.nasza-ziemia.pl](http://www.nasza-ziemia.pl)
- Fundacja Partnerstwo dla Środowiska – [www.fpds.pl](http://www.fpds.pl)
- Fundacja Orange – [www.fundacja.orange.pl](http://www.fundacja.orange.pl)
- Fundacja Orlen Dar Serca – [www.dar-serca.pl](http://www.dar-serca.pl)
- Fundacja PZU – [www.pzu.pl/grupa-pzu/fundacja-pzu](http://www.pzu.pl/grupa-pzu/fundacja-pzu)
- Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji – [www.mlodziej.org.pl](http://www.mlodziej.org.pl)
- Polska Fundacja Dzieci i Młodzieży – [www.pcyf.org.pl](http://www.pcyf.org.pl), także pochodzącymi ze źródeł rządowych:
- Ministerstwo Edukacji Narodowej – [www.men.gov.pl](http://www.men.gov.pl)
- Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego – [www.mkidn.gov.pl](http://www.mkidn.gov.pl)
- Ministerstwo Polityki Społecznej

- (FIO) – [www.pozYTEK.gov.pl](http://www.pozYTEK.gov.pl)
  - Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi – [www.minrol.gov.pl](http://www.minrol.gov.pl)
  - Ministerstwo Sportu i Turystyki – [www.msport.gov.pl](http://www.msport.gov.pl)
  - Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji – [www.mswia.gov.pl](http://www.mswia.gov.pl)
  - Narodowe Centrum Kultury – [www.nck.pl](http://www.nck.pl)
  - Narodowy Bank Polski – [www.nbp.pl](http://www.nbp.pl)
- W województwie warmińsko-mazurskim rok 2013 obfituje również w środki na rozwój kompetencji i wykształcenia w regionach. To pole do popisu dla szkół oraz organizacji pozarządowych, które chcą realizować projekty skierowane na tworzenie warunków równych szans edukacyjnych, wzmocnienie atrakcyjności oferty edukacyjnej, dostosowanie kwalifikacji nauczycieli, zwiększanie uczestnictwa osób dorosłych w edukacji formalnej i pozaformalnej. W tym roku Urząd Marszałkowski planuje wydać na te cele ponad 99 mln zł. Instytucje zainteresowane sięgnięciem po środki mogą uzyskać więcej informacji w Regionalnych Ośrodkach Europejskiego Funduszu Społecznego – w Elblągu, Ełku i Olsztynie ([www.roefs.pl](http://www.roefs.pl)).

## PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ SPOŁECZNA PO POLSKU

W szkołach, które przykładają dużą

wagę do zapewnienia swoim uczniom dawki przedsiębiorczości społecznej, w ujęciu merytorycznym i praktycznym funkcjonują spółdzielnie uczniowskie. Wielu ludzi uważa, że to podmioty z zamierzonych czasów, relikty PRL – nic bardziej mylnego. Spółdzielnia uczniowska wraca do łask, jeszcze dwa lata temu było ich ponad 5000, obecnie spółdzielni jest ponad 7000.

Temat wraca do łask również wśród parlamentarzystów. Podczas posiedzenia Sejmu 4 stycznia 2013 poseł Marek Gos przyznał, że „jako specyficzna forma spółdzielczości doskonale nadaje się ona do kształcenia młodzieży w duchu przedsiębiorczości, wzajemnej pomocy i solidarności. Spółdzielnie uczniowskie mają w Polsce [...] ponad 100-letnią tradycję. Spółdzielczość uczniowska uczy m.in. dobrego gospodarowania i szacunku do uczciwie zarobionych pieniędzy, samorządności, pracy zespołowej, odpowiedzialności, zaradności i powinna być bardziej niż dotychczas dostrzegana i doceniana”.

Do jej założenia potrzeba przynajmniej 20 uczniów oraz opiekuna (opiekunów), którzy chcą pracować dla wspólnego dobra. Jej struktury oraz zasady działania prawy nie różnią się od spółdzielni dorosłych, ma tę samą podstawę prawną (Ustawa o spółdzielczości).

Działalność spółdzielni uczniow-



Wśród elbląskiej młodzieży niepełnosprawnej, praktyczną naukę przedsiębiorczości, uwzględniającą możliwości ekonomii społecznej, rozpoczęła w ubiegłym roku Fundacja Elbląg. Na zdjęciu – efekt wykorzystania jednego z animacyjnych narzędzi, służących wytłumaczeniu w prosty sposób najtrudniejszych zagadnień.



skich w Polsce nadzorowana jest oraz koordynowana przez Fundację Rozwoju Spółdzielczości Uczniowskiej. Funkcjonowanie takiego podmiotu w placówce edukacyjnej może być niezawodnym sposobem na uczenie młodych ludzi demokracji, współdziałania, odpowiedzialności, dobrego gospodarowania oraz zbiorowej zaradności i przede wszystkim szacunku do pieniędzy zarobionych uczniwie w wyniku włożonego w pracę wysiłku. Co ważne, działania w takiej spółdzielni sprzyja płynnemu wejściu w życie lokalnej społeczności – aby spółdzielnia miała rację bytu, jej członkowie muszą dobrze zidentyfikować potrzeby w swojej społeczności oraz nauczyć się na nie odpowiadać. Spółdzielnia to najlepsza szkoła wymagająca uczenia się w rzeczywistości. A czym można się w jej ramach zajmować? Wachlarz możliwości jest niezwykle szeroki: może to być np. organizacja obozów, półkolonii, imprez okolicznościowych, sprzedaż artykułów służących zaspakajaniu potrzeb uczniów i pracowników szkoły, uprawa lub zbieranie roślin, zbieranie surowców wtórnych czy prowadzenie szkolnej kasy oszczędnościowej pod opieką banku współpracującego.

Jak lepiej przygotować uczniów do wejścia w dorosłość, jeżeli nie przez powierzenie im prowadzenia wspólnej działalności gospodarczej, która nieustannie będzie warunkowała rozwój umiejętności pracy w grupie i budowania wzajemnego zaufania, a także da możliwość nauki praktycznych umiejętności: od tych najprostszych, jak kasowanie, obsługa klientów, po planowanie wydatków oraz zarządzanie zespołem i finansami.

Placówka, która zdecyduje się na prowadzenie spółdzielni uczniowskiej, powinna ująć w swoim statucie zapis o takiej możliwości. Kolejnym krokiem jest wytypowanie podczas Rady Pedagogicznej nauczyciela, który będzie odpowiedzialny za sprawowanie opieki nad spółdzielnią. Musi też zebrać minimum 20 uczniów chętnych do bycia członkami spółdzielni oraz stworzyć statut SU. Po tym wszystkim pozostaje zorganizowanie założycielskiego Walnego Zgromadzenia Członków SU oraz zgłoszenie swojej działalności do ww. Fundacji. Po dokonaniu wszystkich formalności spółdzielnia może zacząć działać w par-

ciu o wartości wychowawcze, które warunkować będą funkcjonowanie działalności w rozumieniu gospodarczym.

## PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ SPOŁECZNA PO BRYTYJSKU

W Wielkiej Brytanii doskonale połączona została nauka przedsiębiorczości z nauką o działaniach w lokalnej społeczności. Realizowany tam program nauki przedsiębiorczości, podobnie jak spółdzielnie uczniowskie w Polsce, pozwala uczniom zaznajomić się z tematem poprzez naukę w działaniu. Wszystko to za sprawą organizacji Changmakers, która poprzez 3-etapowy model przedsiębiorstwa społecznego łączy nauki przedsiębiorcze z nauczaniem obywatelskim. W całym przedsięwzięciu realizowanym przez uczniów wyróżnić należy: etap projektowania (organizacji), etap doświadczeń oraz etap ewaluacji.

Na początku uczniowie projektują przedsięwzięcie społeczne w oparciu o swoje zainteresowania i aspiracje zawodowe, oraz potrzeby społeczności, w której żyją. Starają się zidentyfikować potrzeby społeczne i w odpowiedzi na nie określić cele do realizacji. Rolą dorosłych jest tu pomoc w gromadzeniu pomysłów, wsparcie w doborze zadań zmierzających do osiągnięcia celów, pomoc w odnalezieniu się w świecie dorosłych oraz monitorowanie działań. W ten etap włączeni są również przedstawiciele biznesu i rynku pracy, którzy w oparciu o własne kryteria oceniają pracę młodzieży. Na tym etapie uczniowie też wskazują zawód, określają, czym chcieliby się w przyszłości zajmować.

Dorośli mają za zadanie umożliwić im spotkanie z przedstawicielem danego zawodu. Młodzi ludzie zgłębiają aspekty życia społecznego, w tym również na płaszczyźnie ekonomicznej i przedsiębiorczej. Mają możliwość przeanalizowania własnych cech i predyspozycji, dowiedzenia się od swojej lokalnej społeczności, co jest dla niej istotne. Po tym wszystkim wy-

bierają to, co dla nich samych jest ważne i sami decydują, czy chcą podjąć się realizacji projektu odpowiadającego na potrzeby lokalnej społeczności.

Etap doświadczeń to czas, w którym uczniowie, w oparciu o wyznaczony sobie cel, wybierają grupę, tworzą plan działań, dzielą się zadaniami, tworzą budżet, określają potencjalne źródła finansowania i realizują cały projekt.

I w końcu ostatni – etap ewaluacji to etap, w którym uczniowie prezentują indywidualnie bądź grupowo swoje osiągnięcia i to, czego się nauczyli. Prezentacja odbywa się przed przedstawicielami biznesu i rynku pracy. To również moment, w który uczniowie rozważają możliwość podjęcia pracy w danej dziedzinie, w świetle zdobytych umiejętności.

Przykładowymi przedsięwzięciami podejmowanymi przez młodzież mogą być chociażby: organizacja wycieczek dla osób starszych, nagranie filmu promującego wizerunek młodzieży, przygotowanie akcji dotyczącej propagowania zdrowej żywności, aranżacja ogródka w przestrzeni publicznej.

## SŁUSZNA INWESTYCJA

Pomysł brytyjski z powodzeniem można powielać, chociażby w naszych liceach. Nauka przedsiębiorczości społecznej od lat najmłodszych to inwestycja w gospodarkę całego kraju, która, by dobrze się rozwijać, potrzebuje ludzi zaradnych i przedsiębiorczych. To także inwestycja w społeczeństwo obywatelskie, które, by dobrze się rozwijać, potrzebuje ludzi świadomych i wrażliwych na społeczne potrzeby.



regionalny serwis organizacji pozarządowych  
ngo.pl na warmii i mazurach

serwis administruje  
STOWARZYSZENIE  
ESWIP

podziel się informacją  
napisz o swoich działaniach  
przeczytaj o tym, jak radzą sobie inni

# FRANCZYZA SPOŁECZNA

## – TEMAT WARTY PRAKTYKI

Monika Parys

**Z klasycznym przykładem franczyzy spotykamy się niemal na każdym kroku – od popularnych sieci fast-foodów po znane marki odzieżowe. Zdecydowanie mniej słyszymy o niezwykle ciekawym przypadku franczyzy ukierunkowanej na cele społeczne. Obecnie, kiedy w obszarze ekonomii społecznej regionu zaobserwować można większą aktywność i chęć do podejmowania nowych form przedsiębiorczości społecznej, temat ten warto przybliżyć, a przede wszystkim – spraktykować.**

Franczyza społeczna bazuje na zasadach klasycznej franczyzy, czyli modelu działalności gospodarczej opartej o umowę licencyjną. Na jej podstawie franczyzobiorca za opłatą uzyskuje prawo do korzystania z pełnego konceptu biznesowego, w tym np. z identyfikacji wizualnej franczyzodawcy (logo, symbole), patentów, know-how, koncepcji i idei prowadzenia określonej działalności gospodarczej. Zobowiązany jest przy tym do zachowania stosowanego przez franczyzodawcę zewnętrznego wyglądu obiektu, odpowiedniego wyposażenia pomieszczeń, sposobu prowadzenia przedsięwzięcia – zgodnie ze standardem określonym w księdze franczyzowej.

### WYMIAR SPOŁECZNY

Przedsiębiorstwa społeczne objęte franczyzą społeczną podlegają takim samym prawom jak inne przedsiębiorstwa działające na wolnym rynku, czyli muszą generować zyski. Niemniej jednak to nie zysk ekonomiczny jest najistotniejszy, lecz zysk społeczny, czyli wzmacnianie pozytywnych skutków społecznych oraz zwiększanie skali misji społecznej, którą chce realizować. Nieekonomiczny wymiar przedsięwzięcia przejawia się w tzw. modelu zatrudnieniowym – do pracy w przedsiębiorstwie należącym do franczyzy społecznej zatrudniane są osoby zagrożone wykluczeniem społecznym bądź już wykluczone. Ponadto, franczyzodawca nie czerpie bezpośrednich korzyści finansowych z udostępnienia franczyzobiorcy swojej wiedzy (licencji), jak dzieje się to w przypadku franczyzy komercyjnej. Na podstawie

umowy franczyzobiorca ponosi jedynie opłaty związane z celami statutowymi, np. z funduszami: marketingowym, szkoleniowym i wzajemnych poręczeń gwarancyjnych. Dzięki temu ryzyko związane z uruchomieniem działalności gospodarczej podmiotu ekonomii społecznej jest znacznie mniejsze.

Wzajemne relacje określa umowa, tak jak w przypadku klasycznego modelu franczyzy, w której wyszczególnione są warunki funkcjonowania przedsiębiorstw społecznych w sieci franczyzowej, np. wymagania jakościowe czy odpowiednia prezentacja marki. Rolę franczyzodawcy można by przyrównać do inkubatora przedsiębiorczości społecznej, gdzie można otrzymać wsparcie szkoleniowo-doradcze. Działalność franczyzobiorcy traktuje się jako sposób na rozszerzenie działalności i pośrednie zwiększanie przychodów franczyzodawcy (np. poprzez promocję marki).

### GLOBALNIE NA RZECZ LOKALNOŚCI

Owszem, franczyzodawca może być pewnego rodzaju liderem, ale istotną kwestią jest to, że franczyzobiorca będzie dla niego zawsze równorzędnym partnerem. Każdy członek przedsiębiorstwa wchodzącego w skład franczyzy społecznej może wpływać na kształtowanie się marki przedsiębiorstwa i na wprowadzanie zmian bądź wdrażanie odpowiednich rozwiązań. Przedsiębiorstwa społeczne tworzą więc demokratycznie zarządzaną sieć organizacji współpracujących ze sobą, która nie jest sztywno kontrolowana przez franczyzodawcę. W efekcie tworzy się synergia

działania na rzecz wspólnego dobra i co bardzo ważne – na rzecz społeczności lokalnej. Franczyza społeczna to bowiem pewnego rodzaju fuzja tego, co globalne z tym, co lokalne. Najlepiej prosperujące przedsiębiorstwa wchodzące w skład francyz społecznych są silnie związane z rynkiem lokalnym. Dlatego franczyzobiorca w porozumieniu z franczyzodawcą może nadać odpowiedni charakter swemu przedsiębiorstwu, by go lepiej dostosować do warunków lokalnych.

### DOBRA PRAKTYKA W USŁUGACH

Franczyza społeczna od lat funkcjonuje w wielu krajach europejskich. Najsilniej rozwija się w sektorze usług, a zwłaszcza w obszarze ochrony zdrowia, edukacji, turystyki, opieki nad osobami starszymi, reintegracji zawodowej i społecznej.

Ciekawym jej przykładem w branży hotelarskiej jest doskonale prosperująca sieć hoteli i pensjonatów Le Mat z główną siedzibą we Włoszech. Właścicielem franczyzy jest Stowarzyszenie Le Mat, które zgodnie z włoskim prawem jest przedsiębiorstwem społecznym i działa na rzecz rozwoju społeczne-go oraz przedsiębiorczości spółdzielni socjalnych, promując jednocześnie reintegrację zawodową i społeczną osób zagrożonych wykluczeniem społecznym. Obecnie Le Mat ma jedenastu oficjalnych franczyzobiorców we Włoszech, a dziesięć kolejnych jest w trakcie załatwiania formalności związanych z przystąpieniem do sieci. Le Mat działa również w Szwecji, gdzie ma dwa hotele.

Wszystkie przedsiębiorstwa należące do sieci Le Mat są związane z turystyką. Są to m.in. hotele lub firmy zarządzające plażami dla osób niepełnosprawnych czy też spółdzielnie socjalne funkcjonujące na terenie całych Włoch. Działania w ramach sieci Le Mat są realizowane przy współpracy

z instytucjami publicznymi, prywatnymi i społecznymi.

Le Mat oferuje swoim członkom wsparcie w postaci szkoleń i doradztwa, np. w zakresie tworzenia spółdzielni socjalnych, przedsiębiorczości i reintegracji zawodowej osób znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej oraz osób wykluczonych społecznie, a także w zakresie promocji i pomocy w pozyskiwaniu środków finansowych z Unii Europejskiej. Franchyzodawca ponadto rozwija gamę produktów i usług, dba o marketing oraz sprawuje nad wszystkim kontrolę.

Każdy członek Le Mat, we współpracy z organizacją centralną, opracowuje swój własny podręcznik i zobowiązuje się do przestrzegania zawartych w nim procedur. Do ich zadań należy przede wszystkim zarządzanie hotelami, oferowanie produktów i usług oraz dbanie o jakość marki.

Odbiorcami dobrych praktyk Le Mat są rozmaite podmioty, m.in. spółdzielnie pracy lub przedsiębiorstwa społeczne chcące otworzyć hotel, grupy osób bezrobotnych lub osób zagrożonych utratą pracy, które chcą otworzyć własną działalność gospodarczą, władze lokalne pragnące ocalić pustostany i zredukować bezrobocie czy też stowarzyszenia osób niepełnosprawnych. W ten sposób marka Le Mat łączy silny model biznesowy z promocją takich wartości, jak: integracja społeczna i zawodowa, zrównoważony rozwój, współdziałanie czy etyka. Członkowie franczyzy Le Mat podkreślają, że najważniejsze jest dla nich inspirowanie i wspieranie osób dyskryminowanych na rynku pracy poprzez inwestowanie w ludzi i ich przedsiębiorczość. Dzięki temu sieć Le Mat od lat cieszy się powodzeniem wśród turystów, którzy cenią sobie nie tylko jakość usług hotelowych, co przede wszystkim – społeczne zaangażowanie członków franczyzy.

## FRANCZYZA DLA NIEPEŁNOSPRAWNYCH

Franchyza społeczna jest również popularna w handlu detalicznym. Jednym z przykładów prężnie działającej sieci supermarketów społecznie odpowiedzialnych jest CAP Markt w Niemczech. Nazwa sklepu pochodzi od słowa „handicap”, czyli niepełnosprawność.

Slogan reklamowy oparty został na skrócie CAP – der Lebensmittelpunkt – oznaczającym centrum aktywności życiowej, łączącym słowa „punkt spożywczy” i „centrum życiowe”.

Franchyzodawcą modelu biznesowego jest GDW Süd – spółdzielnia zakładów pracy dla osób niepełnosprawnych. Około 1/3 sklepów prowadzona jest przez zakłady pracy chronionej, a 2/3 – przez firmy użyteczności publicznej. CAP Markt (franchyzobiorca) może być prowadzony przez podmioty komercyjne z udziałem osób niepełnosprawnych, jak i przez organizacje użyteczności publicznej, zrzeszające osoby niepełnosprawne umysłowo i fizycznie w stopniu umożliwiającym pracę nad konkretnym zadaniem.

CAP Markt jest przykładem franczyzy, gdzie franchyzobiorca wnosi opłatę za franczyzę w dwóch ratach (łącznie 10 tys. euro), a następnie opłatę w wysokości 1-2% rocznego obrotu.

Sieć marketów CAP działa na rzecz reintegracji i redukcji bezrobocia wśród osób niepełnosprawnych. Dzięki współpracy z sektorem publicznym, udostępniono wiele niewykorzystanych pomieszczeń w dzielnicach zdegradowanych, co przyczyniło się do znaczącej poprawy jakości życia wśród mieszkańców.

## W POLSCE TEŻ TO MAMY

W Polsce idea franczyzy społecznej powoli zaczyna zyskiwać na sile. Fundacja Pomocy Wzajemnej „Barka” z Poznania jest prekursorem tego typu inicjatyw w kraju. Początkowo budowała sieci wspólnot osób wykluczonych, aby następnie przejść do tworzenia pod wspólną marką sieci organizacji i przedsiębiorstw społecznych, w których wykorzystywane są wypracowane przez Fundację metody pracy z osobami wykluczonymi społecznie. Obecnie „Barka” działa w 40 gminach w Polsce, a od 1995 roku sieć zrzeszonych organizacji obejmuje także inne kraje, m.in.: Holandię, Wielką Brytanię, Francję, Irlandię oraz kraje afrykańskie.

Z kolei w Lublinie we współpracy z UNDP powstała Kawiarnio-Księgarnia „Spółdzielnia”, której model działa w oparciu o zasady franczyzy społecznej. Projekt ten jest efektem porozu-

mienia partnerstwa na rzecz ekonomii społecznej, między UNDP (Program Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju), Miejskim Ośrodkiem Pomocy Rodzinie (reprezentowanym przez Centrum Aktywności Środowiskowej) oraz Wielobranżową Spółdzielnią Socjalną „Cztery Pory Roku”. Misją kawiarnio-księgarni jest promowanie przedsięwzięć z zakresu ekonomii społecznej, praw człowieka, równości płci, dialogu wielokulturowego. Celem strategicznym jest aktywizacja osób społecznie i zawodowo pomijanych. Ponadto, „Spółdzielnia” korzysta wyłącznie z produktów pochodzących ze sprawiedliwego handlu. W przyszłości chciałaby rozszerzyć swoją działalność w innych miastach w Polsce, co już powoli zaczyna się spełniać.

## BIZNES INSPIRUJE

Franchyza społeczna to przedsięwzięcie zorientowane na cele społeczne, lecz – co istotne – mocno zakorzenione w świecie biznesu. W niektórych przypadkach tego typu mariaż może okazać się nie lada wyzwaniem, czego dowodem jest upadek sieci brytyjskich przedsiębiorstw społecznych „Aspire”, prowadzących sprzedaż wysyłkową.

Każda próba stworzenia sieci przedsiębiorstw społecznych, by zakończyła się sukcesem, musi zrównoważyć swoje cele zarówno społeczne, jak i komercyjne. Ponadto, tak jak w wyżej wymienionych przykładach – przedsiębiorstwa tworzące franczyzę społeczną muszą odkryć niszę, znaleźć coś, co sprawdzi się na lokalnym gruncie i we współpracy z odpowiednią grupą osób elastycznie dobrać strategię działania, odpowiedni model biznesowy. A przy zaangażowaniu, działaniu na rzecz wspólnego celu każdego z członków przedsiębiorstwa, poczuciu odpowiedzialności i sprawczości oraz zewnętrznym wsparciu finansowym, przedsiębiorstwa społeczne w sieci franczyzowej mogą rosnąć w siłę i stać się nie tyle modelem biznesowym, co modelem myślenia na temat stosunków międzyludzkich i korzyści wspólnotowych.

# SEKTOR EKONOMII SPOŁECZNEJ W WYBRANYCH POWIATACH WOJEWÓDZTWA WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO. NAJWAŻNIEJSZE WNIOSKI Z BADAŃ

Karolina Ciechorska-Kulesza

W drugiej połowie 2012 roku, w ramach projektu „OWIES – Ośrodek Wspierania Inicjatyw Ekonomii Społecznej w Elblągu”, zostało przeprowadzone badanie sektora ekonomii społecznej z powiatów: braniewskiego, elbląskiego ziemskiego i grodzkiego, iławskiego i ostródzkiego. Głównym celem badania był opis działania podmiotów ekonomii społecznej (PES) działających w wymienionych powiatach, a także ich szans i potencjału rozwoju. Pola tematyczne, które stanowiły podstawę do określenia technik badawczych i sformułowania pytań, dotyczyły obszaru działalności formalnej, zasobów ludzkich, działalności, zmian w organizacjach w czasie, relacji z otoczeniem, infrastruktury wsparcia, relacji z rynkiem.

Badania miały charakter ilościowo-

jakościowy, a podstawową techniką była ankieta telefoniczna (CATI), którą zostały objęte podmioty ekonomii społecznej działające na wskazanym terenie, prowadzące działalność odpłatną lub gospodarczą (organizacje pozarządowe, spółdzielnie socjalne, warsztaty terapii zajęciowej, zakłady aktywności zawodowej, centa integracji społecznej, kluby integracji społecznej). W sumie udało się przeprowadzić 62 wywiady. Drugą użytą metodą, o charakterze jakościowym, był zogniskowany wywiad grupowy, tzw. fokus (FDI). Zostały przeprowadzone dwa wywiady fokusowe – z członkami zespołu ds. ekonomii społecznej w Elblągu oraz z uczestnikami Szkoły Animatorów Społecznych. Celem fokusów było pogłębienie wiedzy badaczy na temat opinii i stosunku liderów do ekonomii społecznej – trak-

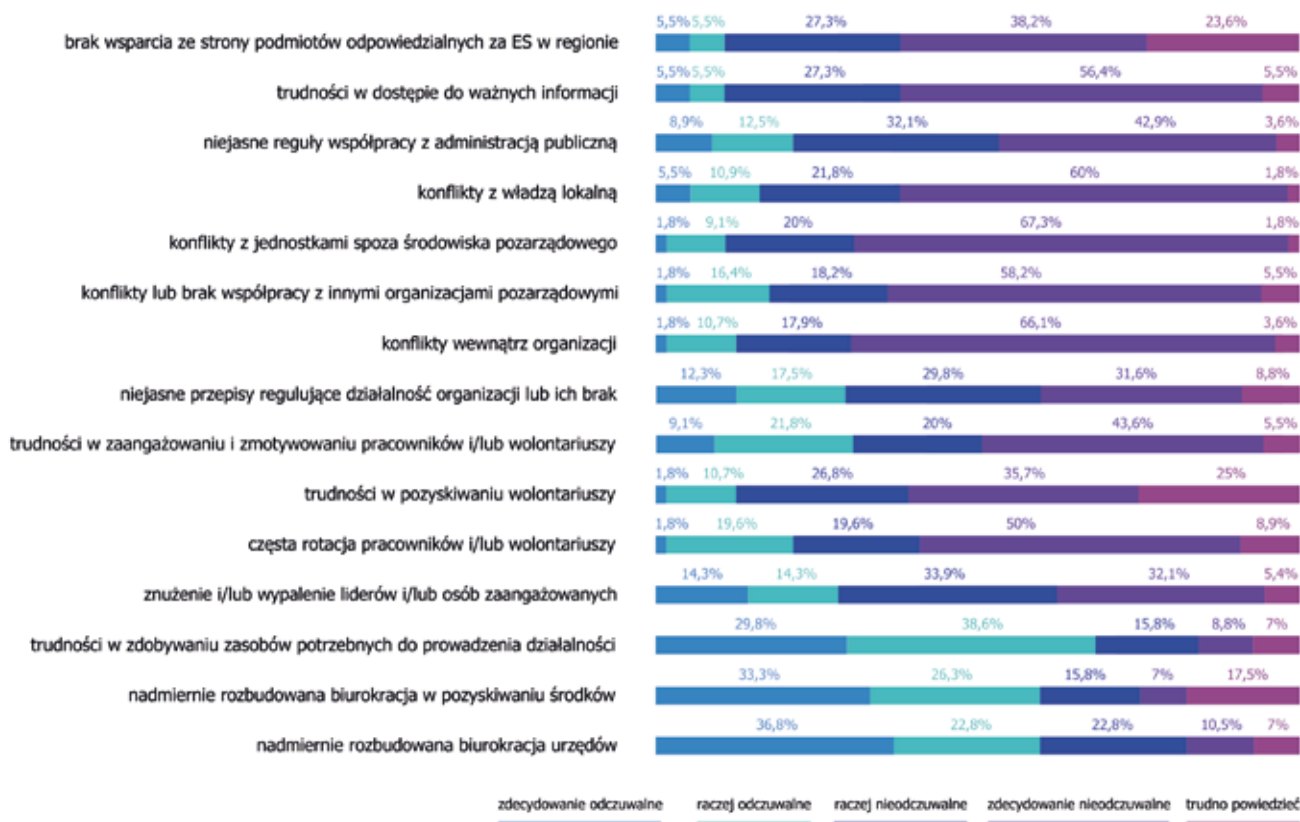
towanej jako zjawisko społeczne występujące w kraju i na świecie, a także w regionie i najbliższym środowisku. Fokus pozwala na wyrażenie swobodnych opinii, a także dodatkowo na ich konfrontacje z innymi. Poprzez interakcje badanych, może przyczynić się do pobudzenia refleksji na zadany temat. Dodatkowo niezbędna była analiza danych zastanych (desk research). Były to wybrane, potrzebne do zaprojektowania narzędzi i interpretacji wyników badań dokumenty, dane liczbowe, wyniki badań, publikacje prasowe etc. dotyczące sektora ekonomii społecznej w Polsce, a w szczególności w wymienionych powiatach.

Reprezentanci przebadanych podmiotów wskazują bardziej na stabilizację niż znaczący rozwój czy regres ich organizacji. Niemniej, są sfery, z których



Wykres 1 – źródło: raport z badania sektora ekonomii społecznej (autor: Karolina Ciechorska-Kulesza).

**Naile odczuwalne są problemy w organizacji?**



Wykres 2 – źródło: raport z badania sektora ekonomii społecznej (autor: Karolina Ciechorska-Kulesza).

w kontekście efektów swojej działalności, są szczególnie zadowoleni. Badani pozytywnie oceniają wypełnianie celów statutowych, oddziaływanie na otoczenie, wizerunek organizacji w społeczeństwie, w tym wśród potencjalnych odbiorców, a także, oczywiście z wyjątkami, współpracę z innymi podmiotami.

Co warte odnotowania, bieżącą sytuację we wszystkich zbadanych sferach (czyli: sytuacja finansowa, stan wyposażenia, jakość zarządzania finansami, poziom zarobków, jakość usług, zdolność do konkurencji z innymi podmiotami, kompetencje pracowników i wolontariuszy, wypełnianie celów statutowych, oddziaływanie na otoczenie, wizerunek, współpraca z innymi organizacjami i instytucjami, nadzieje na przyszłość) przedstawiciele organizacji oceniają w większości lepiej (lub nieco lepiej) niż w przeszłości. Można zaryzykować stwierdzenie, że organizacje cechuje ostrożny optymizm, nasilający się w kontekście rozwoju zasobów ludzkich (choć w przypadku wolontariuszy możemy mówić raczej o stabilizacji), jakości, wiedzy. Malejący natomiast w kon-

tekście sytuacji materialnej i finansowej, a przede wszystkim formalnych zasad i procedur zdobywania środków. Najbardziej odczuwalne problemy organizacji to dla większości właśnie biurokracja, trudności w pozyskiwaniu funduszy z UE oraz środków na bieżącą działalność.

Kwestia finansowa i materialna w kontekście teraźniejszości i przyszłości wydaje się najmniej optymistyczna. Znacząca większość badanych organizacji (86%) nie podjęła w ciągu ostatnich lat znaczących inwestycji. Niepokojące mogą być pojawiające się, co prawda nieczęsto, głosy pesymistyczne na temat nadziei na przyszłość i brak wyraźnych głosów skrajnie optymistycznych. Dobrym znakiem jest jednak przewaga głosów, że problemy są nieodczuwalne lub raczej nieodczuwalne.

Badania fokusowe ujawniły, że pomimo wspólnego mianownika, jakim jest hasło „ekonomia społeczna”, kluczowi aktorzy sfery ekonomii społecznej (reprezentowani przez zespół ds.

ekonomii społecznej w Elblągu) różnie ją rozumieją, zarówno w swoich teoretycznych założeniach, jak i w praktycznych rozwiązaniach w skali mikro. Niemniej, sferą, która łączyła wypowiedzi dotyczące ekonomii społecznej, była kwestia ludzi wykluczonych społecznie lub zagrożonych wykluczeniem (choć to wyrażenie pojawiało się rzadziej), do których właśnie jest i powinna być ekonomia społeczna kierowana. Wykluczonymi są według rozmówców bezrobotni (głównie długotrwale, choć też, w mniejszym stopniu, absolwenci niemogący znaleźć zatrudnienia) i niepełnosprawni. Pomimo powątpiewania w skuteczność idei ekonomii społecznej przez część respondentów, warto (według wszystkich) próbować, „robić swoje” i „małymi krokami dochodzić do celu”, mimo że w ujęciu globalnym sytuacja nie wygląda według nich zbyt optymistycznie.

Ekonomia społeczna oczami przedstawicieli organizacji pozarządowych z jednej strony jest o wiele szerszym

zjawiskiem niż dla przedstawicieli instytucji publicznych i samorządowych oraz lokalnej władzy, a z drugiej – jest zjawiskiem nieznanym i trudnym. Rozmówcy wskazywali nie tylko na bezrobotnych i niepełnosprawnych, do których kierowana jest i powinna być ta idea, ale także na szanse, jakie ekonomia społeczna daje organizacjom pozarządowym.

Skupienie badań wokół tak szerokiego a zarazem niejednoznacznie zdefiniowanego zjawiska ukazało przy okazji duże zróżnicowanie podmiotów związanych z ekonomią społeczną. Dotyczy ono nie tylko rodzajów podmiotów, celów statutowych, rodzajów działalności i odbiorców, ale także, a może przede wszystkim, miejsca działalności. Być może zasadne wydaje się zbadanie ekonomii społecznej, biorąc pod uwagę terytorium: powiaty, gminy, liczbę mieszkańców. Kontekst przestrzenny – a tym samym społeczny, historyczny, poli-

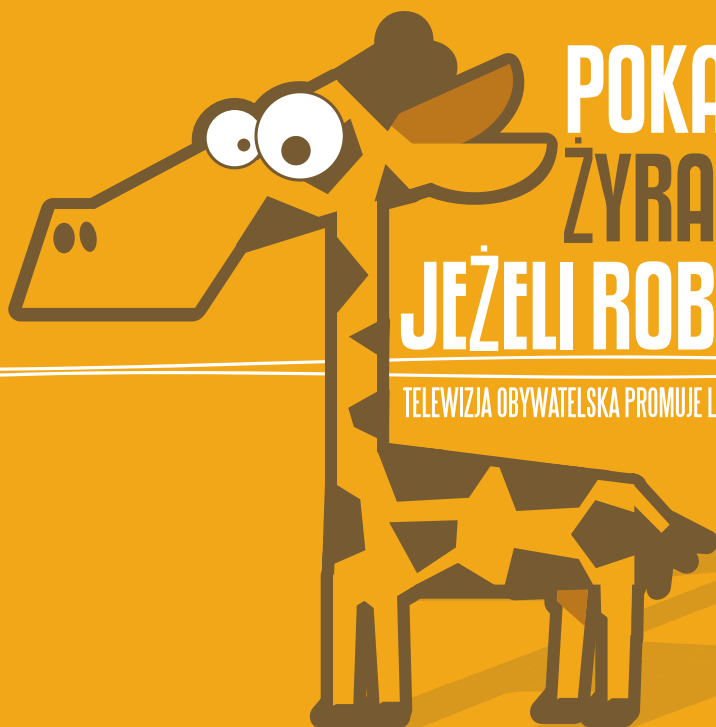
tyczny, nawet kulturowy – wydaje się bardzo ważny. Jedną z możliwości wartych przemyślenia jest badanie na dużej i reprezentatywnej próbie podmiotów ekonomii społecznej oraz/lub badania jakościowe łączące kilka metod, które byłyby bardziej odpowiednie do głębszego poznania dość nielicznej grupy WTZ-ów, CIS-ów, KIS-ów i spółdzielni w regionie. Badania potwierdziły także dość oczywistą tezę o zróżnicowaniu podmiotów ekonomii społecznej, w tym podobieństwo stowarzyszeń, fundacji, a z drugiej strony CIS-ów, KIS-ów i WTZ-ów oraz spółdzielni socjalnych, będących podmiotami „pomiędzy” oba biegunami.

Przedstawiona próba zbadania jedynie wycinka rzeczywistości ekonomii społecznej ukazała także różną wiedzę czy też nawet niewiedzę uczestników na temat ekonomii społecznej, a jeszcze bardziej – zróżnicowane rozumie-

nie, ocenianie, nadzieje na przyszłość ekonomii społecznej. U podłoża różnic leżą nie tylko opinie na temat praktycznych rozwiązań dotyczących ekonomii społecznej, ale głębiej – światopoglądu związanego z wizją współczesnego społeczeństwa obywatelskiego, z jednej strony indywidualistycznego, a z drugiej wspólnotowego, komunitarystycznego. Dla osób bliższych pierwszemu podejściu, ekonomia społeczna wydaje się ideą niemożliwą do wprowadzania w życie, wręcz utopią. Dla drugich – nadzieją na pożądaną zmianę społeczną, choć na pewno nie błyskawiczną, lecz wymagającą wypracowania konsensusu co do kształtu wynikającego z rozwiązań instytucjonalnych i realizacji w praktyce. ■



● REC



# POKAŻEMY NAWET ŻYRAFĘ JEŻELI ROBI W SEKTORZE

TELEWIZJA OBYWATELSKA PROMUJE LUDZI I INICJATYWY SEKTORA POZARZĄDOWEGO

 TELEWIZJA  
OBYWATELSKA

[www.telewizjaobywatelska.org.pl](http://www.telewizjaobywatelska.org.pl)



UL. ZWIĄZKU JASZCZURCZEGO 17, 82-300 ELBLĄG  
TEL./FAKS 55 235 33 88, WWW.OWIES.ORG.PL, OWIES@ESWIP.PL

## OŚRODEK WSPIERANIA INICJATYW EKONOMII SPOŁECZNEJ

### UCZYMY EKONOMII SPOŁECZNEJ W TEORII I PRAKTYCE

SZKOLENIA, WIZYTY STUDYJNE, DORADZTWO,  
SZKOŁA ANIMATORÓW SPOŁECZNYCH

### DOSTARCZAMY INFORMACJE

SPOTKANIA, BIBLIOTEKA EKONOMII SPOŁECZNEJ, INFOPUNKT

### DAJEMY PRZESTRZEŃ DO PROMOCJI

TARGI EKONOMII SPOŁECZNEJ, WIRTUALNY KATALOG PRODUKTÓW  
I USŁUG EKONOMII SPOŁECZNEJ, STRONY INTERNETOWE

### UDOSTĘPNIAMY LOKALE DLA PRZEDSIĘBIORSTW SPOŁECZNYCH

INKUBATOR PRZEDSIĘBIORCZOŚCI SPOŁECZNEJ

### WSPIERAMY WSPÓŁPRACĘ

PARTNERSTWA DZIELNICOWE I POWIATOWE

### PRZYJDŹ, ZADZWOŃ, NAPISZ DO NAS

### BEZPŁATNA OFERTA

DLA OSÓB BEZROBOTNYCH, DZIAŁACZY Z TERENÓW WIEJSKICH,  
ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH I PRZEDSIĘBIORSTW SPOŁECZNYCH  
Z TERENU MIASTA ELBLĄGA ORAZ POWIATÓW:  
ELBLĄSKIEGO, BRANIEWSKIEGO, IŁAWSKIEGO I OSTRÓDZKIEGO

OŚRODEK PROWADZONY JEST PRZEZ  
**STOWARZYSZENIE  
ESWIP**



PROJEKT „OWIES – OŚRODEK WSPIERANIA INICJATYW EKONOMII SPOŁECZNEJ W ELBLĄGU”  
JEST WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW UNII EUROPEJSKIEJ  
W RAMACH EUROPEJSKIEGO FUNDUSZU SPOŁECZNEGO  
CZŁOWIEK – NAJLEPSZA INWESTYCJA





**KAPITAŁ LUDZKI**  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA  
WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

UNIA EUROPEJSKA  
EUROPEJSKI  
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt „OWIES – Ośrodek Wspierania Inicjatyw Ekonomii Społecznej w Elblągu”  
jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego  
Człowiek – najlepsza inwestycja